

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes” i „cartas com valor”)

„Gazeta Polska w Brazylii”
Curityba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blisko Uniwersytetu Parańskiego

Warunki prenumeraty
W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dotr. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i w Europie 3 dolary.
Numer pojedynczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

N. 21

Kurytyba, Środa dnia 25 maja 1927

Rok XXXV

Dr. Tadeusz Stanisław Grabowski. NOWY POSEK POLSKI PRZY RZĄDZIE BRAZYLIJSKIM W RIO DE JANEIRO.



W końcu maja lub w pierwszych dniach czerwca br. przybędzie do Rio de Janeiro nowy Poseł Nadzwyczajny i Minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Brazylijskim w Rio de Janeiro, Pan Dr. Tadeusz Grabowski.

Dr. Tadeusz Stanisław Grabowski urodził się dnia 15 stycznia 1881 w Huczku, powiat Dobromil. Ukończył studia na Uniwersytecie

w Krakowie i Wiedniu, gdzie uzyskał stopień doktora praw. Jego specjalnością jest historia i literatura ludów południowo-słowiańskich. Szereg lat był profesorem gimnazjalnym i lektorem, Uniwersytetu Jagiellońskiego dla języków: czeskiego, serbsko-chorwackiego i bułgarskiego. Obok tego rozwijał żywą działalność publicystyczną. Podczas wojny zajmował stanowisko szefa biura polskiego w Sofji. Jest znakomitym znawcą stosunków bałkańskich i posiada w kołach rządowych w Sofji wielki wpływ. Przed objęciem Kierownictwa Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie był Posłem Rzeczypospolitej przy rządzie bułgarskim w Sofji.

Dostojnego Pana Posła wita redakcja „Gazety Polskiej” całym sercem na Ziemi brazylijskiej i życzy Mu gorąco jak najobfitszej i najskuteczniejszej pracy dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny i Kolonii polskiej w Brazylii.

„Żywa Szkoła” Dyr. Jerzego Ostrowskiego

Z okazji przybycia do Kurytyby pana dyrektora Jerzego Ostrowskiego, umieściłem w „Gazecie Polskiej” wzmiankę, w której pisząc o dorobku literackim pana Ostrowskiego, wydzieliłem między innymi także jego dzieło pedagogiczne „Żywa Szkoła”.

O dziele tym napisał w „Kurjerze Warszawskim” z 12 kwietnia br. znany pisarz, literat i krytyk Adam Grzymała Siedlecki swą opinię, z której wyjątek poniżej dosłownie przytaczam: Brzmiał on tak:

„Oto wysłuchałem dziś głosu jednego z takich pedagogów. Przeczytałem książkę p. Jerzego Ostrowskiego p. n. „Żywa Szkoła”.

Nie z dyktanda konstrukcji myślowych, lecz z doświadczenia nauczycielskiego mówi p. Jerzy Ostrowski; można nauczać zupełnie innymi sposobami, niż się dziś naucza, można trud ucznia połączyć z jego radością, można stworzyć taki program, który da nie tylko wiedzę, lecz i naukę życia.

Książka o dwudziestu kilku arkuszach druku. Jest w niej na początku filozofia pedagogiki, później wskazania praktyczne, nieraz bardzo drobniagowe, wszystko poparte przykładami z doświadczenia. Rzecz jasna, że książki o takim charakterze myślenia nie na to się czyta, by wszystko z nich en bloc brać jako jedyną rację. Książki takie są niejako zagajeniem dyskusji. Dyskusji, którą każdy z nas, każde z rodziców powinno przeprowadzić. Praktyka życia musiałaby niejedno zapewne odrzucić, co entuzjastycznie reformy, autorowi wydaje się jedynie zbawczym. Zawsze jednak pozostanie wiele znakomych sposobów, a przedewszystkiem pozostanie to twórcze, zapładniające wołanie autora: wychowujemy w młodzieży pełnię życia!

Nie rozpisuję się szczegółowo,

o treści tej książki. Notuję tylko moją radość, że po świetnych rozprawach s. p. Lucjana Zarzeckiego, stanowiących chlubę naszego piśmiennictwa pedagogicznego, myśl polska nad wychowywaniem młodzieży nie przeszła jeszcze w stan spoczynku.

Radzę przeczytać „Żywą szkołę” p. Jerzego Ostrowskiego. Nie jednego się z tej książki nauczycie o waszych własnych dzieciach. Nauczycie się uczyć. A przecież nie tylko szkoła, lecz i dom uczy.

Tak ocenił pracę pedagogiczną pana dyr. Ostrowskiego jeden z najwybitniejszych krytyków literackich i pedagogicznych prac polskich.

A u nas takich luminarzy, takich zasłużonych pedagogów i działaczy społecznych jak dyr. Ostrowski i Dr. Rogowski, nazywa się „takimi panami”, obijającymi się po Brazylii za nie swoje pieniądze, nazywa się ich poprostu darmozjadami i pozwala się i zachęca, aby ich działalność obelżywie krytykowali wendziarze, piekarze i rozmaici domorośli bakalarze. Czy w ten sposób ulepszymy nasze szkolnictwo, damy Brazylii dzielnych obywateli, a Polsce, miłujących ją rodaków? I. S.

Wiadomości ze świata

CHINY.

— CZANG-TSO-LIN PREZYDENTEM CHIN. W dalszym ciągu utrzymują się pogłoski o blizkim objęciu przez jen. Czang-Tso-Lina stanowiska prezydenta republiki chińskiej. Tymczasem w Nankinie i Szanghaju od szeregu dni panuje już spokój. Wyrazem optymistycznych nastrojów co do sytuacji w najbliższym czasie jest, że obcokrajowcy amerykańscy, którzy niedawno uciekli do Korei i Japonii, zaczynają stopniowo powracać do Chin północnych.
— Według doniesień z Chin o-

Kolonja Eurydes Cunha

Jedyna polska kolonja posiadająca wszystkie zalety Bliższości rynków zbytu, dobre ziemie i zdrowy klimat, powinna zainteresować każdego kto poszukuje ziem.

Po informację pisać do
Pedro Nowacki

Caixa postal 204 Curityba. — Osobiście zgłaszać się codziennie przy ulicy 1 de Março N. 24, rog Marechal Deodoro (na przeciwnym rogu Banku Pelotense lub Graciosa 90. — Tramwajem Baçachery.

ferisywa wojsk Czang-Tso Lina rozwija się pomyślnie. Armia północna znajduje się o 42 mile od Hankou. Rząd nacjonalistyczny miał rzekomo opuścić miasto, udając się w niewiadomym kierunku. Głównodowodzący armią kantońską generał Feng został usunięty przez rząd w Hankou a kierownictwo operacjami wojskowymi zostało powierzone specjalnej komisji wojskowej.

NIEMCY.
— SKANDALICZNY NIETAKT PRUSAKA. Korespondent berliński „Le-Journal” donosi o zachowaniu się gen. Heye szefa sztabu generalnego niemieckiego w stosunku do nowych attache wojskowych Anglii i Francji, którzy przyszli złożyć mu wizytę. Generał kazał im mianowicie czekać na siebie pół godziny, poczem przyjął ich w drzwiach, mówiąc im poprostu dzień dobry i dowiedzenia.

HISPANJA.

NASTĘPSTWO TRONU HISPANSKIEGO. Niedawne zapadnięcie króla Alfonsa XIII na zapalenie opłucnej wywołało wielki niepokój w Hiszpanji, nie zapomnianą bowiem, że ojciec jego, król Alfons XII, zmarł w 27-ym roku życia na gruźlicę. A choć obecny monarcha liczy już 41-y rok życia, to jednak także nie odznacza się silną budową ciała i tylko życiu higienicznemu i zamilowaniu do sportów na świeżem powietrzu — między innymi jest wielkim zwolennikiem gry w polo zawdzięcza to, że trzyma się dobrze i przeżył ostatnią chorobę.

Niemniej choroba ta wywołała znów w Hiszpanji pytanie, kto w razie śmierci Alfonsa XIII objąłby tron po nim.

Otóż, urzędowym następcą tronu jest urodzony w 1907 r. infant Alfons, ks. Asturji. Dwudziestoletni dziś młodzieniec ten, blondyn, jak matka, wygląda na pozor zdrowo, cierpi jednak na haematophilie, t. j. podlega tej samej chorobie, na którą cierpiał zamordowany przez bolszewików carewicz Aleksy z nim przez matkę spokrewniony. Powstaje więc pytanie, czy mógłby, będąc obciążony tem niebezpiecznym cierpieniem, objąć tron po ojcu. Drugi syn Alfonsa XIII, infant Jaime, młodszy o rok od następcy tronu, jest głuchoniemy, nie wchodzi więc wcale w rachubę. Po nim idą w następstwie genealogicznem dwie infantki, piękne blond dziewczątka typu angielskiego, podobne do matki.
O najmłodszym synu, dwunastoletnim infancie Gonzalo, nie wiele wiadomo, ale trzeci syn królów-

ski, urodzony 20-go czerwca 1913 r. infant Juan Carlos, ma być dzieckiem zupełnie zdrowym, on więc uchodzi powszechnie za prawdopodobnego spadkobiercę tronu po Alfonsie XIII ym.

Dr. Vieira de Alencar

Dr. Alarico Vieira de Alencar

ADWOKACI

BIURO:

Rua 15 de Novembro 37 (sob.)
Caixa post. 263 Telefon 232
w Kurytybie

Wiadomości z Polski

— O OSOBE GENERALA SOSNOWSKIEGO. W kołach politycznych popierających rząd, utrzymują się mimo poprzednich zaprzeczeń pogłoski o możliwości wystąpienia do rządu gen. Sosnowskiego. Sprawa ta ma być ostatecznie zadecydowana, po konferencji premiera z gen. Sosnowskim, która nastąpi dnia 5 maja br.

— ROZŁAM W STRONNICTWIE CHŁOPSKIM. Stronictwo chłopskie, twórcą powstały z rozłamu w „Piaście” a potem w „Wyzwoleniu”, asyllum wszelakich secesjonistów, przechodzi obecnie znówu ostry kryzys. W lonie tego stronnictwa działało wielu zagorzałych zwolenników obecnego rządu. Nastroje jednak wsi zmusiły przywódców tego obozu do zajęcia krytycznego wobec poczynań rządowych stanowiska, co doprowadziło do poważnego fermentu, a w końcu do rozłamu, który zarysował się na zjeździe kilkuset delegatów stronnictwa chłopskiego w Rawie Mazowieckiej. Na czale mal-kontentów stanął p. Wislocki, który wraz z pewną liczbą działaczy chłopskich wystąpił ze stronnictwa i założył nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Związek chłopów”.

Przywódcy stronnictwa chłopskiego w rozmowach z dziennikarzami starają się bagatelizować rozłam i sprowadzić całe wydarzenie do znaczenia drobnej secesji. Natomiast osoby, należące do Klubu pracy, przywiązują do tego poważne, znaczenie, a nawet przewidują, że rozłam przybierze niebawem

większe rozmiary. W kołach tych uznano nawet za właściwe udzielić prasie następujących charakterystycznych informacji:

„Już od dłuższego czasu szereg działaczy stronnictwa chłopskiego nie krył niezadowolenia z działalnością zarządu głównego i niektórych posłów. Z jednej strony na terenie sejmiku stronnictwo chłopskie niby popierało rząd marsz. Piłsudskiego, a z drugiej strony tej miary przywódcy stronnictwa, jak posłowie: Dąbski, Bryl, Wrona, Ledwoch i Waleron, występowali na wiecach i zgromadzeniach przeciwko rządowi, a nawet przeciwko osobie marsz. Piłsudskiego. Wśród członków stronnictwa chłopskiego znajduje się wielu legionistów, chłopów w lonie stronnictwa stoją bezwzględnie przy osobie marsz. Piłsudskiego i tego rodzaju postępowanie przywódców musiało wywoływać ich niezadowolenie. Tembardziej zaś, że władze stronnictwa chłopskiego, nie licząc się z wolą wyborców, rozpoczęły na dobre robotę przedwyborczą, dzieląc mandaty do przyszłego sejmiku, wyznaczając jednym okręgi, innym zaś odbierając. Wszystko to razem wywołało rozłam, który przejawiał się ostatecznie na zjeździe w Rawie odbytym dnia 24 kwietnia. Narazie do rozłamu doszło tylko na terenie kilku powiatów województwa warszawskiego. Dowiadujemy się jednak, iż ferment się szerzy i należy się liczyć z możliwością dalszych secesji. Obiegają nawet pogłoski, iż kilku posłów stronnictwa chłopskiego nosi się również z zamiarem wystąpienia z klubu parlamentarnego. Na czele secesjonistów, zrzeszonych w Związek chłopów, wśród których znajduje się kilku wybitnych działaczy chłopów i poważna ilość inteligencji wiejskiej, stanął red. Henryk Wislocki, członek zarządu wojewódzkiego w Lublinie”.

Byliśmy już świadkami wystąpienia zwolenników polityki belwederkiej z Piasta, z N. P. R., próby rozbitcia P. P. S., teraz jesteśmy świadkami wyprowadzki ich ze stronnictwa chłopskiego.

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. Z Berlina donoszą, że na tak zwanym „Korytarzu Polskim” został podczas lądowania zaarrestowany przez władze polskie niemiecki aeroplan wraz z całą załogą. Lotnicy niemieccy zostali po 48 godzinach wypuszczeni na wolność.

Z tego faktu powstał poważny konflikt między władzami niemieckimi i polskimi, którego wyjaśnienia domagają się od ministra tressemana dzienniki niemieckie.

— Z Paryża telegrafują, że francuski minister spraw zagranicznych p. Briand odbył dn. 12 bm. długą konferencję z ambasadorem polskim. Po najdrobniejszym zbadaniu najważniejszych spraw bieżących przyszedł do wniosku, że jest niezbędnie potrzebne wdrożenie śledztwa w sprawie demolizacji niemieckich fortec wschodnich jednak w stosownej chwili i bez rozgłosu.

Bank Polski zmniejszył takse od dyskontu z 8 i pół proc. na 8 proc. od sta.

Z Warszawy telegrafują, że dnia 13 bm. popołudniu gwałtowny pożar zniszczył warsztaty kolejowe na głównej stacji w Warszawie — wyrządzając szkody obliczone na pół miliona funtów angielskich.

Kilka osób zostało poranionych Policja uwięziła kilka osób, podejrzanych o podpalenie warsztatów kolejowych.

W Poznaniu utworzono komisję dla Wystawy Narodowej w r. 1929, która ma być otwartą w 10 letnią rocznicę Niepodległości Polski. Na wystawie tej będzie przedstawiony rozwój ekonomiczny Polski we wszystkich gałęziach handlu, przemysłu i kultury narodowej.

Prezesa komisji został wybrany burmistrz m. Poznania Dr. Rajski.

Donoszą z Warszawy, że generał broni Rozwadowski został wypuszczony z więzienia skutkiem postanowienia odnośnych władz sądowych. (Gen. Rozwadowskiego wzięto przez rok cały, bez wytoczenia mu śledztwa — za to, że podczas zamachu majowego bronił władzy legalnej. P. R.)

Z Warszawy telegrafują, że stosownie do zawartego przez rząd polski układu emigracyjnego z rządem stanu S. Paulo, odnośnie władze polskie przygotowują wyjazd dwóch tysięcy rodziny polskich do robót na plantacjach kawy w stanie S. Paulo.

NIEMCY. Z Paryża donoszą, że p. Briand, francuski minister dla spraw zagranicznych odbył konferencję z pełnomocnym ministrem niemieckim w sprawie zmniejszenia wojska okupacyjnego w Nadrenji. Według twierdzenia dziennika „Petit Parisien”, p. Briand przy tej okazji oświadczył przedstawicielowi Niemiec, że jest konieczne stwierdzenie urzędowe i to w jak najkrótszym czasie, że fortyfikacje niemieckie na granicy wschodniej zostały zniszczone.

Do Paryża nadeszła z Berlina wiadomość, że niemiecki Bank państwowy miał zamiar podwyższyć procent od dyskontu. Wiadomość ta wywołała w Niemczech wielki popłoch i spowodowała obniżenie wartości monety o 20 do 30 proc. — Francuski dziennik „Le Journal” donosi, że to obniżenie wartości monety niemieckiej dotknęło częściowo także kapitały zagraniczne i twierdzi, że cały ten ruch giełdowy został rozmyślnie spowodowany przez państwowy Bank niemiecki, aby Niemcy uzyskały rewizję planu Dawesa.

Za ten popłoch giełdowy i spowodowane straty finansowe jest surowo krytykowany przez Bank niemieckiego, Schacht. Bankierzy niemieccy, amerykańscy, belgijscy, angielscy, francuscy i szwajcarscy zorganizowali międzynarodową akcję, celem wzmocnienia giełdy berlińskiej.

Zienniki berlińskie donoszą, że starożytna biblioteka w pałacu biskupim w Albajue została zniszczona przez pożar, który pochłonął ogromnej wartości obrazy i dzieła sztuki.

Władze policyjne stwierdziły, że pożar ten był dziełem zemsty pewnej kobiety, rozwiedzionej niedawno z mężem i skazanej przez władze kościelne.

Podczas gaszenia pożaru utraciło życie 9 osób.

Niemiecka partja narodowa i wszystkie stronnictwa rządowe wniosły do rady państwa projekt o przedłużeniu na dalsze dwa lata ustawy o ochronie republiki. — Projekt ten został zatwierdzony. (Projekt ten uchwalono, aby niedopuszczać do powrotu byłego cesarza Wilhelma do Niemiec. P. R.) W czasie dyskusji nam tym projektem przyszło do ogromnych awantur, podczas których zostało kilku osób poważnie poranionych.

go Jorku donoszą, że podczas katastrofy spowodowanej wylewem rzeki Mississipi i jej dopływów i orkanów, któremi dotknięte były prowincje położone w środkowych wschodnich stanach, zginęło 778 osób, a 3500 odniosło cięższe lub lżejsze poranienia. Zalanych było 14 tysięcy kilometrów kwadratowych, a 37 miast zostało zniszczonych wylewem i orkanami. Szkody materialne obliczają na kilkanaście milionów dolarów.

W Nowym Jorku wybuchł dnia 11 bm. ogromny pożar w wielkim magazynie mód. Mimo nadludzkiej wysiłków straży pożarnej, zginęło w płomieniach 7 dziesięć.

ANGLJA. Z Londynu telegrafują, że prezydent Francji, p. Doumergue przybył tam dn. 16 bm i został powitany na dworcu kolejowym przez króla Jerzego, następcę tronu, premiera angielskiego, reprezentantów władz i artystów angielskich. Ładność wczoraj w czasie Francji i prezydenta Doumergue'a. Prezydent Francji zamieszkał w pałacu królewskim.

Z Falmouth telegrafują, że tamtejsza straż nadmorska znalazła na wybrzeżu butelkę zakorkowaną którą przypuszczalnie rzucił do morza lotnik francuski Nungesser, który przed kilkunastu dniami w towarzysze Collega rozpoczął lot Paryż Nowy Jork i zginął i mimo wszelkie wysiłki lotników i marynarzy francuskich, angielskich i amerykańskich, dotychczas nie został odnaleziony.

HISZPANJA. Z Barcelony telegrafują, że w Larydzie policja miejscowa uwięziła właściciela hotelu „Palace” Piotra Porroita, jako podejrzanego o udział w fałszowaniu banknotów brazylijskich. Przy uwięzionym znaleziono liczną korespondencję wymienianą z osobami, mieszkającymi w Brazylii.

PORTUGALJA. Na ostatnim zebraniu Rady ministrów omawiano kwestję ewentualnego powrotu do Lizbony, generała Gomeza, który znajduje się na wygnaniu na wyspach Azorskich od czasu zamachu stanu, dokonanego przez obecnego prezydenta Republiki, generała Carmonę.

Ułaskawienie generała Gomeza Costa nastąpić miało by z powodu pierwszej rocznicy rewolucji z 28 maja 1926.

ALBANJA. Ze stolicy Albanii donoszą do Belgradu, że obecny prezydent Albanii Ahmed Zogu miał być proklamowany królem w potowie bieżącego miesiąca. Wiadomości tej następnie telegrafy zaprzeczają.

TURCJA. Korespondent angielskiego dziennika „Daily News” w Angorze donosi, że prezydent tureckiej republiki Mustafa Kemal ma się wkrótce ożenić z piękną, 14 letnią panną z Czarnogóry.

Mustafa Kemal rozwiódł się ze swoją pierwszą żoną, p. Latfel Hanoun w roku ubiegłym.

MAROKKO. Informacje nadesłane z Marokko do Madrytu zawierają, że kolonna wojska hiszpańskiego pod dowództwem komendanta Capaza odebrała powstaniecom najgroźniejszą ich twierdzę Nanni.

Główna komenda hiszpańska w Marokku ogłosiła dn. 11 bm, że powstanie marokańczyków zostało w zupełności stłumione przez wojska hiszpańskie.

ROSYJA. Z Moskwy donoszą, że skutkiem obecnej polityki ekonomicznej Sowieców spadają znacznie ceny artykułów w większej potrzebie, co w żywa na ogółne popamiętało się sytuacja kraju. Mimo to szereg przywozów trwał w dalszym ciągu, skutkiem czego utrudniony jest handel z zagranicą, a to powoduje dalsze obniżenie bilansu handlowego.

Najlepsze nasiona dostaje się tylko w POLSKIM SKŁADZIE NASION Travessa Zacharias, 5, Kurytyba

Aby zwalczyć reumatyzm skutecznie i radykalnie istnieje i dotychczas znany jest tylko potężny środek czyszczący krew „Galenogal” znanego lekarza angielskiego Dra Frederico W. Romana. Skutki jego są pewne i szybkie. 98 M.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

Dnia 22 bm. wystawił Teatr Ludowy w Związku Polskim wesołą komedję H. Morozowicza pod tytułem „Rozkosze domowego ogniska” czyli „Wojna z żonami”. Sztukę tę wystawił p. Morozowicz z niezwykłą starannością, a artyści i amatorzy odegrali ją świetnie. Znakomita teściowa i tona despotyczna była p. Kossobudzka. P. Albert stworzył doskonały typ zbłązanego artystokraty hulaکی w roli hrabiego. Pyszny lokajem famulusem był p. Stoporzyński. Pani Faliszewska i p. Morozowicz odegrali z prawdziwym artystycznym kłóćcie się o nie a kochające się młode małżeństwo, doskonały typ męża szafandury — męczennika stworzył p. Kempka, a p. Aniolowski, odegrał bez zarzutu rolę barona-hulaki, który, syty życia luksusowego, pragnie stworzyć sobie zaciszny kątek na stare lata, otoczony czułą opieką święte odlenego siostrzeńca, ale doznaje bolesnego zawodu. Na sali panowało niezwykłe zadowolenie i uznanie dla znakomitych artystów i amatorów. Mieliśmy wrażenie, że jesteśmy na przedstawieniu w pierwszorzędnym teatrze polskim w Kraju a nie w Kurytybie.

Na wyróżnienie zasługuje także ze smakiem urządzonego nowego salonu, pędził p. Tadeusza Wojciechowski go i stroje artystów, rygorowo do sztuki zastosowane. Panu Morozowiczowi nawet zawistni muszą przyznać, że jest doskonałym, zręcznym i zapobiegliwym kierownikiem teatru. Może jego stałe sukcesy i zalety niekłamane, jako zawodowego i rutynowanego artysty skłonią wreszcie niechętnych do połączenia się i utworzenia jednego, jedynego teatru polskiego pod kierunkiem p. Morozowicza, na trwałych podstawach i przy zagwarantowaniu praw i interesów każdej organizacji, wchodzącej w skład JEDYNEGO POLSKIEGO TEATRU.

Warto się nad tą kwestją poważnie i sumiennie zastanowić, zbadać dokładnie pro i contra, odrzucić na bok, dla dobra ogółu, wszelkie osobiste lub partyjne uprzedzenia i stworzyć dzieło, za które z czasem twórcy jego wdzięczną będzie cała kolonia polska w Brazylii.

Podczas przedstawienia i na balu grała znakomita orkiestra p. K. Skibińskiego przy akompaniamencie cenionej pianistki p. Wernickiej, która zastępowała chorego chwilowo pana Skibińskiego.

P. prof. Stanisław Stachlewski prosi nas o zawiadomienie wszystkich Szan. Pań i Panien, które żyją sobie nauczyć się MALARSTWA NA JEDWABIU, że z początkiem czerwca br. rozpoczyna OSTATNI KURS NAUKI, rua 15 de Novembro Nr. 1.

Wyszły już z druku numery 4 i 5 (za kwiecień i maj) „Naszej Szkoły” z pięknym dodatkiem „Naszej Szkołki”.

Oba te pisemka ogwiatowe, wydawane przez p. p. of. Lecha z wielką starannością i z coraz większym pożytkiem dla pp. nauczycieli, młodzieży i dzieci szkolnych, zasługują na gorące poparcie ze strony całej uświadomionej Kolonii polskiej w Brazylii. „Nasza Szkołka”, której ostatnie wydanie zasługuje na wyróżniające uznanie powinni przedewszystkiem popierać rodzice polscy przez prenumerowanie jej dla swych dzieci, a nie pożyczając

Sekcja Teatralna Związku Polskiego

w Kurytybie odegra dnia 5 czerwca br. wspaniałą komedję 4-aktową Michała Bauckiego pod tytułem

„DIEPŁA WIDOWKA”

Początek o godz. 8 i pół wieczorem. Na zakończenie Wielki Bal W przerwach i podczas balu przygrywać będzie koncertowa orkiestra p. Karola Skibińskiego.

jej od innych. Jeżeli pożyczacie „Naszą Szkołkę” dla swych dzieci od innych, to widocznie wam się podoba, a jeżeli wam się podoba, to nie powinniście żalować tych kilku milreisów na zaprenumerowanie jej dla swoich dzieci. W ten sposób odnieściece podwójną korzyść, bo, po pierwsze, poprzecie wydawnictwo tego pożytecznego pi semka, a powtóre sprawicie swym dzieciom wielką przyjemność i dacie im sposób do umiłowania tego co piękne i dobre.

Zawiadamy naszych Sz. Czytelników i wszystkich interesowanych, że zbliża się do końca termin wyznaczony do wystawiania deklaracji, mających służyć za podstawę do wymiaru podatku dochodowego.

Kto chce więc uniknąć kary pieniężnej, której podlegną ci wszyscy, którzy takich deklaracji w przepisany terminie nie przedłożą, niechże się pośpieszy i póki czas przedłoży żądaną deklarację.

Parana

Z Parana donoszą nam, że w tamtejszej fabryce sztucznych ogni A. Paiva & Cia podczas pakowania do skrzyń rozmaitego rodzaju rakiet (fuzelów) przez robotników Francisca Orla Soaresa, Antoniego Serafina dos Santos, Josefa Cardoso, Jana Oliveira, i Michała Orla Soaresa — eksplodowały ognie sztuczne w jednej ze skrzyń już zapakowanych i spowodowały ogromny pożar, który pochłonął znaczną część tej fabryki. Robotnicy, zajęci przy pakowaniu ogni sztucznych — powyżej wymienieni, zostali w straszny sposób poparzeni.

W Palmeirze powstała siaraniem Banku dla kredytu hipotecznego i rolniczego (Banco do Credito Agricola e Hypotecario) no wa kasa pożyczkowo-oszczędnościowa.

Rio de Janeiro

Sprawy zabójstwa kupca Niemeyera, byli urzędnicy policji m: były delegat Francisco Anzelmo Chagas, były zastępca delegata Moreira Machado i byli agenci policjani Mandevani i Nr. 26 zostali już w wniosek prokuratora uwięzieni.

Sprawa zabójstwa Niemeyera zajmowała się ostatnimi czasami cała Brazylja. Niemeyer został za rządów prezydenta Bernardesa areztowany, chociaż zupełnie niewinny, i w delegacji policji 4 go dystryktu w okrutny sposób zbity i skalowany, a następnie przez okno na bruk wyrzucony. W ten sposób chciała policja udeścić, że za mordowany przez nią Niemeyer popisał samobójstwo, wyskakując oknem na bruk. Siedziwo jednak, prowadzone z całą surowością i energią, wykryło że nieszczęśliwy Niemeyer został zabity przez byłych urzędników policyjnych.

Sprawa ta została zatuszowana za dawnych rządów, teraz jednak wszyscy wyszli na jaw i okrutni mordercy otrzymają zasłużoną karę.

Z Rio de Janeiro donoszą, że bank państwowy „Banco do Brasil” został okradziony na 700 kontów przez kasjera banku Jona Cruz Torresa, który po dokonaniu kradzieży, czy oszustwa zbiegł.

Dyrekcja banku wyznaczyła na grodzie 20 kontów dla tego, kto przestępce uwięzi lub da pewne wskazówki o miejscu jego pobytu. Ostatnie telegramy zawiadają, że policja rioska uwięziła już pana kasjera.

Między portami Rio de Janeiro i Santos została zaprowadzona regularna komunikacja za pomocą samolotów przez kompanję Kondosindikat. Do tych kompanji powietrznych używany będzie aeroplan typu „Junker S. 21a”. Podróż takie odbywać się będą dwa razy dziennie.

Dr. Michał Chmielewski

Advokat Rua Christovam Colombo 2110 PORTO ALEGRE

Do Golubiaków wamieszkałych w Brazylii.

Od Wielebnego ks. dziekana M. Rzewuskiego z Golubia otrzymała redakcja „Gazety Polskiej” list następującej treści. Sprawiliśmy dzwony dla naszego kościoła, ale parafja, dawniej bardzo zasobna skutkiem wojny, dewalwacji a mianowicie zniesienia granicy, na której kwitło przemysłnictwo odrzucające grubo zyski zubożała. Dla tego ciężko nam będzie dzwony z własnych funduszy zapłacić. Prawdopodobnie w tamtej okolicy są obywatela, pochodzący z Golubia. O Golubiakach idzie fama, że oni nie tylko nie zapominają o swej Ojczyźnie Polce, ale i o rodzinie i mieście swym. Dla tego bym Panu bardzo był wdzięczny, gdyby Pan zechciał się tak skomunikować z tamtymi Golubiakami, i ile naturalnie to są ludzie zasobniejsi, pomiędzy nimi urządzić składkę na nasze dzwony. Wiem, że kwestia na cele publiczne jest bardzo wiele, ale mam ważne i wręczające dowody, że apel w tej sprawie i w innych stronach Europy i Ameryki, gdziekolwiek się do Golubiaków wróciłem, bardzo życzliwie przyjęto. Przepraszam, że Pana fatyguję, ale proszę uprzejmie rzecz wziąć pod łaskawą uwagę, bo wiem, że Pan jako redaktor mający kontakt z wielu ludami, dużo w tym względzie zrobić może.

Życzę dużo pomyślności i błogosławieństwa Bożego w uciśliwym śle szczerym zawołaniu. pozostaje z poważaniem Ks. M. Rzewuski, Redakcja „Gazety Polskiej” umieszcza powyższy list troskliwego o dobro swej parafji duszopasterza nie wyciągnął na chwilę, że słowa tego Czcigodnego kapłana odniosą pożądaną skuteczną że Golubiacy, przebywający w Brazylii, nie zawiadą dobrej o nich opinji ks. dziekana Rzewuskiego i nadesłają swe składki choćby najskromniejszą, na ręce naszej redakcji albo wprost pod adresem, ks. dziekana Rzewuskiego u Golubia.

Junak i Związek Polski

zapraszają Sz. R. daków na swój PIERWSZY WSPÓLNY BAL (M. t. n. 6), który się odbędzie w niedzielę, 29 go bm. z początkiem o godz. 8 ej po południu.

Dla Junaków i członków Związku wstęp bez zaproszeń, nieczłonkowie mogą się zgłaszać po takowe wieczorami w Związku.

Komisja Sekr. komisji — A Sobociński

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie komunikuje, że na skutek rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lipca ub. r. (Dz. U. Rz. P. N. 85, poz. 481), wszyscy b. oficerowie i urzędnicy wojskowi, zamieszkałi w stanach Parana, Mato Grosso, S. Catharina i Rio Grande do Sul, którzy nie zostali mianowani formalnie oficerami rezerwy, ani też nie zgłoszili się do rejestracji w Kraju w czasie od 1 VII 1922 r. do 31.VII.1923 r., o ile nie przekroczyli 60 roku życia, zobowiązani są do osobistego zgłoszenia się w tutejszym Urzędzie Konsularnym Rzeczypospolitej Polskiej celem rejestracji. Zgłaszający się winni przedstawić dowody obywatelstwa polskiego, wzyllim posiadane dokumenty wojskowe, życiorys oraz poświadczenie władz administracyjnych miejsca zamieszkania o prowadzeniu się i niekaralności sądowej. W razie niemożności osobistego stawienia się wymienione osoby powinny zgłosić się w drodze pisemnej.

Rejestracja b. oficerów urzędniczych trwać będzie do dnia 20 sierpnia 1927 r. Kurytyba, 18 maja 1927 r.

Konsul R. P.: Zbigniew Miało

Jeżeli s... pliwosci, że do Iguassu. vincia del G panji. Podur w Zapomnier szczegolnie p się wszędzie I aby ten po by robienia którzy zosta tżymie tutejs S są bard groch, trzcin większą kon sprzedać w s jednak ludzi jedna działka leżnie od p 7.000 działek ma swoje zier Repreze pomagają ko Urodzaj Możemy pow rywalizować Poz do Iguassu stkie władze uowa, urzad cych do nich Bożego, któr Parany nie p. Dra. Caet Obecnie Poczyniono r wspierany prz Budowa mo czytelnika (lizia) co przy wych w Braz modlitwy, St Oprócz posiada kapl będą tu także się będą nauk Równoc winął w nasz i handel. Posiada Rozwinął n rywalizować Wziawsz swego oddale Do udzi kowie Komis zechciał zwie powiednie ter kami: Kto wy do Iguassu. U się do Urugu przyjeżdża si Mihanowicz si Przejazd Ktoby chiał dzie podjęcie dojeżdż aż do okrętu „Guayru częsta i latwa

Bożni

— TAJEMN LÓDZI POD wielkiej woj szadą dla szcza dia n bem admirał wa jakuajszc ruchach niem jonych, o n kodeksach sp cych do por między temi podwodnemi o światu rso polach n chudzone n sposob założ rodzic podw gach komun nowe mogły uczci uznać ty anglicznie Nie można sobu otrzymy ucję anglicsk klanych wia grawo przez admirańcja t laoga konfir urzwaćci ma cji o wi w zag sylaż wiadom oynu. Najskr

Jorge S...

Jorge S... Praja (Jerzy S... João E... Candido Iguaçu

Kolonizacja w Foz do Iguassu

Jeżeli są piękne miejscowości w naszej Ojczyźnie, to nieulega wątpliwości, że jedną z nich jest należąca do dzisiejszego municypjum Foz do Iguassu. W tym to municypjum znajdowała się niegdyś opiewana »Provincia del Guayra« tak kwitnąca i postępująca za czasów Księży z Kompanji. Podupadła na nieszczęście w swojej dawniejszej wielkości, poszła w zapomnienie przez długie lata. Ale dzięki Bogu, podnosi się na nowo, szczególnie po smutnych siedmiu miesiącach rewolucji. Teraz spostrzega się wszędzie wielki postęp w prosperującym municypjum Foz do Iguassu. I aby ten postęp i rozwój popierać powstała niżej podpisana Komisja, żeby bronić interesów swej ukochanej ziemi. Nie mamy zamiaru ani potrzeby robienia przesadnej reklamy, albo balamucić poczciwych Kojonistów, którzy zostawiają swoje ziemie i tutaj szukać będą nowej Ojczyzny. Ziemie tutejsze same się polecają.

Są bardzo urodzajne i rodzą wszystko, co się posadzi: ryż, kukurydzę, groch, trzcinę cukrową, kartofle, banany, tytoń etc. Co jednak daje największą korzyść, to plantacja herwy matte. Wszystkie produkta można sprzedać w samym mieście albo okrętom, które wtedy przejeżdżają. Brak jednak ludzi do plantacji i do hodowania świń i bydła. Ziemie są tanie, jedna działka, mająca 25 hektarów, kosztuje od 1:500\$000 do 1:800\$000, zależnie od położenia. Znana Kompanja Matte & Lopes Ltda; posiada 7.000 działek (lotów). Wszyscy koloniści otrzymują prawne tytuły własności na swoje ziemie.

Reprezentanci tej Kompanji są bardzo uprzejmi i uczynni i chętnie pomagają kolonistom w całym tylko mogą.

Urodzajną jest bez wątpienia ziemia w tym błogosławionym zakątku. Możemy powiedzieć bez obawy i bez pomyłki, że miasto samo może śmiało rywalizować z innymi miastami, istniejącymi w tej niezmierzonej Brazylii. Foz do Iguassu jest siedzibą sądu obwodowego (comarca), posiada wszystkie władze, urząd wymiaru podatków (meza de rendas) kolektorję stanową, urząd telegraficzny, kilka szkół z wielką ilością dzieci uczyszczających do nich. Między profesorami jest 3 księży ze Zgromadzenia Słowa Bożego, którzy biorą udział w nauczaniu publicznym. Żaden rząd stanu Parany nie opiekował się tak nauką w Foz do Iguassu jak obecny rząd p. Dra. Caetano Munhoz da Rocha.

Obecnie buduje się szkoła Grupo Escolar, składająca się z 6-ciu dużych sal. Poczyniono również starania o zbudowanie szpitala dobroczynnego który będzie wspierany przez zasłużony rząd stanowy.

Budowa kościoła parafialnego rozpoczyna się stale naprzód. Jak może już wiadomo czytelnikom, Foz do Iguassu zostało podniesione do godności parafialnej, (Parafia) co przyczyniło się do zaliczenia naszego miasta w poczet miast postępowych w Brazylii. Między stowarzyszeniami religijnymi figurują tu: Apostolstwo modlitwy, Stowarzyszenie Dzieci Marii, i Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.

Oprócz kościoła parafialnego, znajdującego się w budowie, Foz do Iguassu posiada kaplicę pod wezwaniem Sw. Ducha. Jak tylko okolice pozwolą, przy będą tu także Siostry Miłosierdzia, które wiernie swemu posłannictwu poświęcać się będą nauczaniu dzieci i pielęgnowaniu chorych.

Równocześnie z postępem moralnym, który w ostatnich czasach tak się rozwinął w naszym mieście, postąpił wielkimi krokami naprzód także nasz przemysł i handel.

Posiadamy już tartak, młyn, cegielnię, warsztaty mechaniczne, browar etc. Rozwinął się znaczny i nasz handel: mamy wielkie domy handlowe, które śmiało rywalizować mogą z wszystkimi domami handlowymi w naszym Stanie.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, okazuje się, że Foz do Iguassu mimo swego oddalenia od innych miast, będzie się w dalszym ciągu pomyślnie rozwijało.

Do udzielenia żądanych informacji i objaśnień zobowiązali się wszyscy członkowie Komisji budowy nowego kościoła parafialnego w Foz do Iguassu. Ktoby chciał zwiedzić nasze miasto, aby osobiście zasięgnąć wiadomości lub wybrać odpowiednią terany, Rio jadąc z Gr. do Sul niech się orientuje następującymi wskazówkami: Kto wyjedzie z Santa Maria we czwartek, przybędzie w poniedziałek do Foz do Iguassu. Uważajcie: wyjeżdża się w czwartek z Santa Maria, nocą przyjeżdża się do Uruguaryany (Hotel Paris ekspedjuje wszystko do Libres). W sobotę rano przyjeżdża się do Posadas (Hotel Argentino), gdzie wsiada się na okręt Kompanji Mihanowicz i przyjeżdża się do Foz do Iguassu.

Przejazd 2-gą klasą wynosi z Santa Maria do Foz do Iguassu około 200\$000. Ktoby chciał z Kurytyby albo Ponta Grossy jechać do Foz do Iguassu, niech jedzie pociągami, który idzie do São Paulo, przesiadając się na stacji Boituva, skąd dojeżdża aż do stacji Presidente Epitacio. Stąd 4-go każdego miesiąca odchodzi okręt »Guayra« aż do miasta Guayra, gdzie komunikacja z Foz do Iguassu jest częsta i łatwa.

Foz do Iguassu 18 kwietnia 1927

Komisja.

- Jorge Samways — prefekt municypalny
- Prałat (Monsenhor) Wilhelm Maria Tiletzek
- Jerzy Schimmelpfeng — przemysłowiec i handlowiec.
- João Evangelista Reis e Silva — Szef wymiaru podatków federalnych
- Candido Ferreira — handlowiec
- Ignacio Ramos — urzędnik państwowy.

Referat handlowo-przemysłowy.

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ w tej części referatu omawiam kwestję banku polskiego, pozwolę sobie przytoczyć błędy, które spowodowały niedojście do skutku realizacji inicjatywy poprzedniego Konsula w kierunku utworzenia banku. Tymi błędami były: 1) ludzie stojący na czele tej akcji nie cieszyli się zaufaniem szerszych warstw tuł społeczeństwa polskiego, 2) zaniedbanie poczynienia koniecznych kroków przygotowawczych, oraz zlekceważenie sobie chęci pomocy z Kraju, 3) niefachowe i nieodpowiednie, bo samowolne prowadzenie akcji. Te trzy punkty wymagają bliższego omówienia. Pominę jednak pkt pierwszy, bo każdy, choć cośkolwiek wtajemniczony w sprawę niedosłego banku, przyzna bez najmniejszej wątpliwości słuszność tego twierdzenia. Co zaś do pktu drugiego, to dla wyjaśnienia mogę dodać, iż jeden z poważniejszych ówczesnych banków w Polsce wyjawiał chęć czynnego współdziałania finansowego w projektowanym banku, ale stawiał warunek, że pewną część personelu sam dostarczy. Na to się nie zgodzono i zatajono przed zainteresowanymi tego rodzaju koncepcję (że to jest prawdą, mogę dać dowody). W wyjaśnieniu pktu trzeciego informuję, że akcja wykonawcza była od samego początku w rękach osoby (przewidzianej na dyrektora tego banku) która nikomu i nigdy nie zdawała relacji ze swojej funkcji. Poza to była to osoba niefachowa w kierunku bankowości. Wreszcie mimo udziałowego charakteru projektowanego banku, nie wyznaczono nad nim opieki i kontroli w postaci rady

nadzorczej, co powinno nastąpić zaraz przy pierwszych krokach organizacyjnych.

Wyobrażam sobie, że bank polski powinien być zorganizowany w następujący sposób:

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że tylko bank o charakterze krajowym, brazylijskim (banco nacional do Brazil) może wchodzić w rachubę, bo ani polskiego banku jako takiego, ani filji banku z Polski utworzyć tu nie można. Uniemożliwia to brazylijska ustawa, stosowana od r. 1923 a mająca wpływ na rozwój banków krajowych z upośledzeniem banków obcych. Mocą tej ustawy obowiązują wszystkie banki obce lub filje banków zagranicznych kaucją w wysokości 7 milionów milrejsów (około milion dolarów). Od tej kaucji są wolne banki obce założone przed wyjściem tej ustawy.

Bank polski powinien więc mieć charakter i formę banku krajowego brazylijskiego. Musiałby być na stosunkowo niedużą lecz wystarczającą skalę, ażeby istniał jak-

najmniejsze ryzyko. Przyjmuję, że kapitał zakładowy mógłby wynosić jakie 100 tysięcy dolarów, przy bezwzględnym zrealizowaniu najmniej połowy tej sumy przez kapitał z Polski. Resztę można by zrealizować stopniowo tu na miejscu przez sprzedaż akcji czy udziałów. Najlepiej było mieć własny lokal wraz z budynkiem, wybudowanym według własnego planu. To jest wskazane z dwóch ważniejszych przyczyn: 1) wynajmowanie lokalu byłoby bardzo kosztowne, i 2) nowe budynki są wolne od podatków. Z drugiej strony jest do brze jeśli bank ma swoją nieruchomości. Początkowy personel ban-

Jedyny napój na porę zimową Poleca się „BOCK“ z Atlantyki To Cię rozgrzeje i posili Przyjacielu mój miły Będziesz wesół, czerstwy, zdrowy I żyć wiek matuzalowy.

Casa Suissa

Jubilerstwo i zegarmistrzostwo

Właściciel tej firmy Albert Schoneweg zawiadamia niniejszem Szanownych Klientów i Szanowną Publiczność w ogóle, że przeprowadził się z Praca Municipal do domu Nr. 35, położony przy rua S: Francisco, gdzie oczekuje łaskawych zamówień i rozkazów.

Już nadeszły

POLSKIE PŁUGI ZNAKU „NAP“ I WYWROTKI „ENW“ oraz specjalne „PARANA“. ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO POLSKIE PŁUGOWY.

BRAWDZIWE POLSKIE SIECZKARNIE BEBNOWE SA TYLKO U NAS DO NABYCIA, BÓ JEDYNIEN NASZA FIRMA IMPO TUJE JE Z POLSKI. SA BARDZO TANIE I MOCNE.

KOLONISCI! KUPUJCIE TYLKO POLSKIE NARZĘDZIA ROLNICZE!

Nasz Adres:

Sociedade Importadora Limitada

Curityba — Avenida Luiz Xavier 28 — Caixa postal 393



Bozmaitości.

— TAJEMNICA ZATOPIONYCH ŁODZI PODWODNYCH.

Podczas wielkiej wojny prawdziwą było zagadką dla wszystkich, a zwłaszcza dla Niemców, jakim sposobem admiralca angielska zdobyła jaknajbardziej wiarygodne wiadomości o ruchach niemieckich okrętów wojennych, o najważniejszych, tajnych kodeksach sygnalizacyjnych, służących do porozumiewania się pomiędzy temi okrętami a lądziami podwodnymi za pomocą radiotelegrafu, o świeżo założonych w morzu polach minowych i t. p. Zachodząco np. w głowę, w jaki sposób zdobyto przez niemieckie łodzie podwodne na ważnych drogach komunikacyjnych pola minowe mogły być już na drugi lub trzeci dzień znoszone przez okręty angielskie?

Nie można było objaśnić sposobu otrzymywania przez admiralca angielską tak szybkich i dokładnych wiadomości inaczej, jak tylko przez przypuszczenie, że admiralca ta rozporządza całą fałszywą konfidencją w niemieckich urzędach marynarki i że konfidenci ci owi w zagadkowy sposób przesyłają wiadomości zdobyte do Londynu. Najskrupulatniejszy jednak

nadzór, rozpostarty nad osobami, wtajemniczonymi w niemieckie sprawy marynarskie, nie dał żadnego wyniku. I tak przez całą wojnę jak też długo po niej, zagadka zdobywania przez admiralca angielską wiadomości wspomnianych pozostała nie rozwiązana.

Dopiero teraz okazuje się, że Anglja zawiadzczała wiadomości owe nie całemu sztabowi detektywów, lecz jednemu, jednemu człowiekowi, mianowicie nurkowi E. C. Millerowi.

Otrzymałszy pozwolenie od angielskich władz wojskowych, Miller, rodowity Anglik, pomimo niemieckiego brzmienia nazwiska, ogłosił właśnie swe wspomnienia, wyjaśniające zupełnie intrygującą wszystkich tajemnicę.

Po zatopieniu przez Niemców »Lusitanji« otrzymał Miller polecenie zbadać liczbę oficerów i szeregowców, tudzież pewnych urzędników niemieckiej łodzi podwodnej, zatopionej przez przeciwtorpedowce angielskie u wybrzeży Kentu.

Nurk opuszczył się na dno morza i wszedłszy do zatopionej łodzi przez otwór, utworzony wskutek wybuchu granatu, który uderzył w jej ścianę, urządził przy świetle latarki elektrycznej, w izbie oficerskiej, otwartą szkatułkę żelazną, zawierającą kilka książek, tudzież wiele kartek lądowych, pływających dokola. Przejorny nurk zagarnął

to wszystko i przesał na powierzchnię morza. Zdobył ta, zbadana przez admiralca angielską, okazała się wprost bezcenna. Dwie książki zawierały sygnalizacyjne kodeksy sekretne, używane przez marynarkę niemiecką, trzecia — kodeks taki do porozumiewania się łodzi podwodnych z okrętami wojennymi, luźne zaś kartki — mapę założonego dopiero przed trzema dniami pola minowego.

Wobec tego odkrycia, admiralca angielska zorganizowała na tychmiast pod kierownictwem Millera specjalny oddział latających nurków, zaopatrzonego we wszelkie przyrządy nurkowe. Oddział, będący wciąż w pogotowiu, wysyłany był natychmiast na ten punkt wybrzeża Anglji, z którego nadchodziła wiadomość o zatopieniu niemieckiej łodzi podwodnej.

W ten sposób Miller przeszedł do końca wojny nie mniej, niż 60 zatopionych łodzi niemieckich, a z każdej z nich zabierał znajdującą stale, w jednym i tem samym miejscu izb oficerskich, szkatułkę żelazną z dokumentami oraz kartki żelazne, które mu w ręce wpadły. I dzięki to temu admiralca angielska była tak dokładnie poinformowana o każdym niemal kroku niemieckiej floty wojennej.

Wspomnienia Millera przepelniałyne są okropnymi opisaniami tego, co oczy nurka widziały w głębinach

morskich, przy świetle latarni elektrycznej. Pewnego razu nurk do stał się do łodzi, którą pocisk angielski zatopił, zepsuwszy tylko część jej maszyneryi. Reszta łodzi była nien uszkodzona, to też zamkniętych w łodzi 50 ciu marynarzy, nie zginęło śmiercią gwałtowną, lecz umierało zwolna, w miarę wyczerpywania się zapasu powietrza w łodzi.

Niektórzy z nich pomordowali się nawzajem w walce przedśmiernej, inni znów popełnili samobójstwo. Kilku napisało listy pożegnalne do rodzin. Listy te i koperty Miller zebrał, poczem wysłał je, o ile były jeszcze czytelne, do Niemiec.

Dziś więc dopiero, po tylu latach, wychodzą na jaw tragiczne tajemnice zatopionych łodzi podwodnych.

— SKUTKI MODY. Ciekawe zjawisko stwierdzono w Wiedniu: Czerwone wielkie młyny, położone w okolicach Wiednia, t. zw. »Scholler Muehlen« musiały na pewien czas zawiesić pracę. Nie zabrakło jednak wskutek tego bezrobocia młynów pieczywa w stolicy Austrii a to dla tej prostej przyczyny, że piekarze wiedeńscy sprzedają go daleko mniej, niżeli dawniej!

A powodem tego zjawiska nie jest wyjątkowa jakaś bieda zmuszająca do oszczędzania nawet na pieczywie. Bynajmniej. Poprośtu

panny i panie wiedeńskie, holdując obecnej modzie posiadania kształtów wiotkich i szczupłych jedzą daleko mniej chleba, bułek i ciastek. Lekko licząc, w stolicy Austrii istnieje 200,000 takich przedstawicieli płci pięknej, które gardzą pieczywem, aby tylko nie tyć.

Przyjąwszy, że każda z tych osób zjada obecnie o 3 bułki mniej, niż przedtem, to otrzymamy 600 tysięcy sztuk pieczywa, a zatem każdy z 600 piekarzy wiedeńskich zmuszony jest wypiekać o 1.000 sztuk pieczywa mniej dziennie.

Mamy więc ciekawy przykład, jak moda może wpłynąć ujemnie na stosunki ekonomiczne.

Smukłe kształty zmuszają młyny do zaniechania pracy i odbierają piekarzom zarobki.

Nasiona kapusty

przewyższające swą doskonałością wszystkie dotąd znane gatunki o głowach wielkich i twardych jak żelazo dostad można tylko

W ROLSKIM SKŁADZIE NASION Travessa Zacharias 5 — Kurytyba W. Żagolowicz

WIE, CZEM BĘDZIE. — Ośle jeden, nie ci się uczyć nie chce. Gdyby twój ojciec nagle się osierocił, pomyśl, czem ty będziesz? — Phi! tem samem, co tatuś kamienicznikiem.

Jeżeli chcecie kupić ziemi

Udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemi najlepszą tak w Paranie jakoteż w stanach S. Catharina i Sao Paulo. Pracując przy kolonizacji federalnej długie lata, ma najlepszą praktykę w tym zakresie. Ziemię sprzeda po możliwie a najniższej cenie. Zamuje się kolonizacją, parcelacją i mierzeniem ziemi.

Zgłaszajcie się do
Michała Babireckiego, Dorizon-Parana

"CASA GLOBO" FABRYKA OBUWIA

Kurytyba - Rua Jose Bonifacio 12

Wielka wyprzedaż obuwia

przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie niskich jak przy prawdziwej likwidacji

JEDYNA OKAZJA!

Wymowne świadectwo

TRJUMF NIEZAPRZECZONY "GALENOGALU"

Dr. Alfavens, wybitny lekarz-operator, dyplomowany przez królewski uniwersytet w Neapolu i cieszący się ogólnym uznaniem w mieście D. Pedrito tak się wyraża: Przeciwnik wydawania świadectw pochwalnych dla wszystkich nowoczesnych i cofilików terapeutycznych, czuje się tym razem w obowiązku poświadczyc, że przepisując od dłuższego czasu "Galenogal", sporządzone według recepty mego wybitnego kolegi Dra Frederico W. Romano, otrzymywałem niespodziewane wyniki w wypadkach syfilis trzeciego okresu, szczególnie we wszystkich horobliwych objawach syfilitycznych - Jako preparat naukowy, i co najważniejsze, nie zawierający w sobie alkoholu, preparat ten wskazany jest do użytku w zakażeniach poważnych i skomplikowanych. Nawet teraz, mając wypadek egzemy syfilitycznej do leczenia, wobec którego dotychczas używane środki lekarskie były bezskuteczne, wyleczyłem go czterema zaledwie fiaskoczkami "Galenogalu".

Takie jest moje odczucie rzeczywistej prawdy, które podaje do publicznej wiadomości dla dobra tych, którzy cierpią zaznaczając, że dziś "GALENOGAL" jest dla mnie jedynym lekarstwem energicznie zwalczającym syfilis, wśród wielu najlepszych preparatów czy to krajowych, czy zagranicznych (firma legalizowana)

"GALENOGAL" można nabyć we wszystkich aptekach i drogeriach w Brazylii i wszystkich południowo-amerykańskich republikach. W Kurytybie nabyć go można w drogeriach "Minerva" i "Drogaria Suissa".

Apr. D N S F Nr. 211. N. 3 Ads/c

NASIONA Z POLSKI

Zawiadamiam uprzejmie wszystkich Przyjaciół, Znajomych i Odbiorców, że przejąłem po Panu Pawle Nikodemie import **Nasion z Polski** i polecam się ich łaskawej pamięci.

Polskie nasiona, od lat kilka w Brazylii z najlepszym wynikiem wypróbowane, zyskały sobie powszechne uznanie w całej Brazylii Południowej. Mam zwłaszcza na składzie nasiona świeże, doskonałej jakości z najpoważniejszych gospodarstw hodowlanych w Polsce.

Kapusta polska ma głowę jak z żelaza.

Wysyłka nasion pocztą i koleją na całą Brazylię

Zamówienia skierowywać proszę pod adresem: Witold Zongolowicz, Travessa Zaccarias 5, C. P. 210, Kurytyba, Parana

Zawsze ma w domu Peitoral de Angico

który nawet dzieci jedne drugim zalecają.

Czytajcie, co pisze p. José Maria Bento, rachiwy przemysłowiec w Pelotas przy ul. Andrade Neves Nr. 108.

Niżej podpisany oświadczam, że od dłuższego już czasu ucieka się do **Peitoral de Angico Peletonense** gdyż ten zawsze z dobrym skutkiem oddał mi wielkie usługi, czy to łagudząc kaszel, czy usuwając szybko bronchit - przywracając choremu zdrowie i spokój.

Dzieci zazywają go z prawdziwym zadowoleniem, co już jest wielką korzyścią dla leczenia ich.

Potwierdzam powyższe świadectwa: Dr. E. C. Ferreira de Araujo (firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26-3-1906

Główny skład: **DROGARIA SEQUEIRA** - Pelotas

Do nabycia w następujących drogeriach: W Kurytybie: Drogerie: Siegel Kziel, Minerva, Andre de Barros etc, w Fio. Leopoldina: Hospice Irmão, Raulino Horn, Rodulpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira - w Joinville: Henrique Jordao, etc. w Parana: Alberto Veiga, Cia etc.

LIST POZYTECZNY DLA WSZYSTKICH.

W n-py Aptekarz Edward A. Gonçalves, JOINVILLE.

Piszę te słowa jedynie, aby Panu podziękować za wyleczenie się którego doznaniem przez używanie pańskiej "Pomady Miancora" z wiekłej rany, która mi ruinowała nogę już od dawna. Straciłem już nadzieję wyleczenia jej, a dziś zadowolony jestem tem wyleczeniem, po którym zaledwie 10 dni pułelek.

Samodaję Panu wyraży niezapomnianej wdzięczności, proszę podać to do publicznej wiadomości wszystkim tym, którzy cierpią na podobne rany.

Joinville, Estrada do Itaim, 14 kwietnia 1916.

Pedro da Costa Cidral

Dr. Miroslaw Szengowski

Były asystent klinik europejskich **LEKARZ I OPERATOR** Dokonuje wszelkich operacji chirurgicznych i komytecznych.

Leczy według najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena. Posiada własną pracownię do badań mikroskopijnych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorym zamieszkanym przyjmuje na leczenie w swojej klinice.

Rua S. Francisco - Kurytyba N. 25

A Vencedora

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i crowszych owiniętych w papier ("balas"), malinowy, kokosowy, miętowy, cytrynowy, ananasowy, truskawkowy, bananowy i mleczny.

Proszę tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Redaktor o łaskawie przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski

Kurytyba - Rua Cabral Nr. 53 - Parana

Podróżujący

otrzymają zawsze wygodną i dostatecznie pomieszczenie z utrzymaniem w pensjonacie

Michała Rönnera

na stacji

Paciencia

Luzna S. Francisco

Bacność kolonizacji

Co dopiero nadszedł z Europy **nowy i duży transport nawozów sztucznych**

(sole potasowe, superfosfat i nawozy azotowe) i mieszanke dla żyta, pszenicy, owsa, kartofli, kukurydzy i t. d. Zawiadamiamy także, iż kupiliśmy fabrykę nawozów sztucznych "GRACIOSA" (naprzeciw "Matadouro"), gdzie fabrykuje **GWARANTOWANĄ CZYSTĄ KOSCIANĄ MAKĘ** Nasza marka zarejestrowana



est dla was gwarancją pierwszej klasy! Można rozmówić się po polsku.

Fernando Hackradt & Cia Sattig Ltda

CURITYBA, Rua 15 de Novembro, 96

Depozyt nawozów sztucznych: Kurytyba, ul. Pedro Ivo 16
Fabryka nawozów sztucznych: Guabirotuba (naprzeciw Matadouro)

Cervejaria Cruzeiro

Najlepszy browar w Kurytybie pol-ca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki "Cruzeiro", "Pilsena", "Pomba", "Escureiha" i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA - CAIXA POSTAL 108

Dr. Michał Chmielowski

Adwokat

Rua Christovam Colombo 2110

PORTO ALEGRE

Potrzebna jest biegła słuźąca która umie także gotować. Wynagrodzenie dobre.

Juljus Szaja, Kurytyba, Rua Comendador Araujo, 22

Dr. Carlos Moreira

klinika medyczo-chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła

Konsultoryjus ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam **ZA DARMO** lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadesłajcie swój adres do Marji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9, São Paulo.

Tedeschini & Irmacs

Fabryka ciast pożywnych, tuby kukurydzianej i kawy mielonej.

Wielki młyn do maki żytniej.

Aven. 7 de Setembro 248 - 248

PAN CIERPISZ NA ZOŁADEK?

więc użyj **Elitas** ru Bepetitico Westphalense

przyrządzonego w aptece Sw. Antoniego

Raula Sapley de Lacerda

Lapa - Parana.

Kazimierz Mitczuk

Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 26

Godziny przyjęć od 8 rano do 5 wieczorem.

Casa Daltzman

Maurico & Irmão

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 3

poleca

Meble wszelkiego rodzaju

z własnej fabryki

jako to bufety, stoły, krzesła, łóżka, materacy i t. d.

po cenach najniższych

Szklarnia

Eurico e Guilherme Tiburtius

WIELKI WYBÓR

artystycznych wyrobów z drzewa parańskiego jako to lampy stołowe z seków pinjorowych, szkatułki, tacki, podstawniki na owoce etc etc. ja koteż najrozmaitsze artykuły wyrobione z lian, rami do obróbki i rozmaite artystyczne upiększenia z drzewa. Dobre wykonania. Ceny niskie.

Kurytyba, ul. Barro do Rio Branco 35

Alipio Augusto de Campos

Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Praca da Ordem N. 71

Godziny przyjęć: od 2 do 5 po południu

FISHARMONJE

wykonuje według najnowszych wymagań

EDMUNDO BOHN

Bom Principio, Municipio Montenegro

Rio Grande do Sul

Kolonizacja

Alberto Schmitt!

Bezpośrednio przy linii kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani moskitów ani febre). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfafy, tabaki, miji, faroli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma za raz po spiaceniu "escripturas publicas".

Dalsze informacje udziela: Jose Petri Director gerente Estação Perdizes - Santa Catharina.

Fabryka koszul

Pinheiro

JANA ANDERSONA

Dom specjalny dla wyrobu bielizny męskiej podług miary.

Koszule, kalesony, pyżamy

Kurytyba

ulica Riachuelo 27

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburgskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, werneryczne, pecherza i włosów.

Klinika dla dzieci.

Leczy sztucznymi promieniami Diatermia

Konsultoryjum i rezydencja:

praca Tiradentes 57. Przyjmuje od 10, Po 12 i od 8 do 5. W poniedziałki, środy piątki wieczorem od 8 o 9

Polski warsztat krawiecki

Franciszek Rybacki

w Kurytybie

ul. Dezenharg Kotta 83

Poleca się Szan. Rodakom do wykonania eleganckiej odzieży przy cenach niskich.

Krój najlepszy - Swój do swego!

Cudowna maść

"Ipringera"

Kiedy inne środki zawiodły ta maść pomaga doskonale przy zapaleniach, wrzodach, okaleczeniach i oparzeniach.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna

Minerva

Drogaria i apteka

Dla chcących się korzystać z urzędów

jest do sprzedania sklep (seccos e molhados) dobrze urządzone i posiadający całą klientelę, prowadzący handel hurtowy, dostawiający materiały, dla kolei i sprzedający także materiały lokomowe i różne drobiazgowy artykuły. Sklep ten, czyli wenda, położony jest na linii S. Francisco, między stacjami Mafra i Porto União naprzeciw przystanku km. 339 - w pobliżu przysiadaj stacji kolejowej "Piedade", która będzie utworzona i zbudowana jeszcze w tym roku.

Wenda ta może być także za kontraktem wydzierżawiona.

Blizszych wiadomości udziela właściciel

Julio Flemming Sobr-ho

Piedade Est. Sta. Catharina

Bacność Szan. Panie! Szkołę

malarstwa najedwabiu

otworzył w Kurytybie przy ul. 15 de Novembro N. 1 (soutado) prof. Stanislaw Stachlewski, w której bez specjalnego przygotowania nauczył się można w ciągu miesiąca artystycznego malowania dekoracyjnego na wszystkich przedmiotach jedwabnych, jak poduszki, abazury, suknie, okrycia etc.

Warunki bardzo korzystne.

Dobra okazja

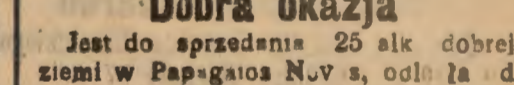
Jest do sprzedania 25 ak. dobrej ziemi w Papagaos Novos, oddalona od miasta 18 km. W tym jest 4 ak. herwy, 5 ak. pastwiska, 8 ak. lasu, 10 ak. kapoery a reszta ziemia do orania. Zabudowanie kompletne, studnia koło domu i 2 ogrody z różnymi drzewami owocowymi. Blizszych informacji udziela właściciel Tomasz Puchalski, Papagaos Novos (Correio Palmeira) Parana.

Jest antio do sprzedania

ÓZEK O Osi 18 cm - M.żan go gładki i zasięgać informacji w fabryce beczek "Barricaria Batels" u p. Pawła Nienisty na Avenida Batel, Kurytyba

Dobroć proszku do pieczenia

"Tell" jest stale jadowadniany



Dobroć proszku do pieczenia "Tell" jest stale jadowadniany

Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez
w złoście i kauczuku. Plombowanie i
wymawianie zębów bez bólu.
Robota pierwszorzędna Ceny przystę-
pne. ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

**Kupiectwu
de wiadomości**

ze utrzymujemy
Biuro spedycyjne w Porto Ama-
zonas

które zajmują się wyłącznie Ekspedjo-
waniem, Depozytowaniem, Asygnacjami
i Zamówieniami wszelkiego rodzaju. (De-
spachos, Commisões, Consignações).

Posiadamy obszerny magazyn dla
przyjęcia na skład herwa-matty i innych
towarów. Zajmujemy się także ekspedy-
cją drzewa budulcowego.

Jesteśmy zawsze na rozkazy Szan. Ku-
piewcy tak w Kurytybie jak i na prow-
incji

J. Damski & Irmão Porto Amazonas
Paraná

ELIKSIR „NOGUEIRA“

Jest używany skutecznie w następujących
chorobach:

- skrofule
- bubony
- zapalenie macicy
- cieczenie z uszu
- wywieira
- fistula
- raka syfilitycznego
- oryszcze
- białe upławy
- wrzoły i narośle
- świerzb
- reumatyzm
- plamy skórne
- niedomagania wątroby
- bóle w piersiach
- narośle na kościach
- pulsowanie tętnic
- i wogóle wszystkie cho-
roby pochodzące z
krewi.

Więcej skuteczny środek czysz-
czający krew!

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki
przy ul. Marley nr 61
Wielki wybór materiałów na ubranie.
Zamówienie wykonuje się w razie po-
trzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphi-
lis i choroby pęcherza. Klinika dla
bilet i dzieci.

Konsultorium: rua Dr. Trajano Reis 3.
od 8 do 9 przed poł i od 1 do 5 po-
łud. Na wezwanie w każdej godzinie
dniami i nocą.

Alfaiataria Eduardo

Zakład krawiecki Edwarda Ziarnickiego
ul. Saldanha Maranhão 67 A
Kurytyba

W tej nowo otwartej pracowni krawiec-
kiej Szan. Panowie mogą otrzymać ele-
gantyczne ubrania, wykończone z całą do-
kładnością i gustem wybrednym.

Prosimy odwiedzić naszą
Pracownię Krawiecką.
EDWARD ZIARNICKI
67 A rua Saldanha Maranhão 67 A
Kurytyba - Paraná - Brazylia

Dom obuwia

ANTONIO MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy meście)
sprzedaje nowe i używane obuwie po
cenach bardzo niskich. Rozmaite lasony.
Przyjdźcie i przekonajcie się!

Casa Jacob

JAKÓB GRINSPUN
Skład główny:
Rua 1 de Março No; 18
Fabryka i depozyt:
Av. Gândido de Abreu 151 Tel. 389

Pyorrhea?

Zęby słabe
Nieprzyjemny oddech
Dziąsła skrwawione
Leczy się w 1 w 5 dni przy pomocy

Elixir Moraes

(Dawny Pyozol)
Koszt 7500, przez pocztę 95500
Zamówienie wysyłać: Irmãos de
Moura e Irmão Rua XV de Toledo
8 - A. Caixa postal 9185
São Paulo

SZEWIETCWO „CENTRAL“



poleca w wielkim wyborze
— obuwie —
doskonale i mocn. zrobione dla
panów, pań i dzieci po cenach
jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba - Travessa Zacharias N. 1
blisko polskiego sklepu nasion o. Nikodema.

**Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska**

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukie-
ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki
Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jako: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja,
drzewo itp.

**SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE**

Posiada filja w Thomaz Coelho
i Araukarji

**Fabryka cukierków
„AURORA“**

Josefa Mull.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmel owiniete w papier
(„ballas“) we wszystkich odmianach.

Ulica Martin Affonso nr. 100

Kurytyba - Paraná - Brasil.

Aniliny i farby niemieckie

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wybitnych rzeczy w paczkach z
drobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilo, we wszel-
kich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy,
skór, wytworów roślinnych i napojów.

Wszystkie preparaty Bayera

jak Cafiaspirina, Phenaspirina, Butolan, Helmitol i t. d.

Bardzo piękne i tanie OZDOBY DO PRZY-
INANIA jako to:
Pajaki, chabazce, motylki, kwiaty i t. p.

CARLOS LUHM

Rua Riachuelo 52 - Kurytyba - Paraná - Brasil

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)

Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji,
chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicz-
nej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (narożnik rua Rat-
cliffe) od godz. 3 do 5.

Zbawienie Ludzkości

Wszystkie osoby, które zeszła na gęty, powadzą bez straty czasu
zazywać Pectoral Paranaense, gdyż on uzdrowi je zupełnie i
zabezpieczy od choroby płuc i organów oddechowych.

Pigułki regulujące Dra Wiktora

są szybko uspokajającym środkiem dla pań i pań, które cierpią na
koliki i inne niedomagania podczas miesięcznych periodów.

Są do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

O que matou ellas?



**BARATAS? acabem com esta praga
nojenia usando BARAMORTE**

Główny skład
DROGARIA SUSSA - SIGEL, ETZEL & Cia

Jedyny środek do wyniszczenia brzydkich ba-
ratów. Wszędzie do nabycia.

**Mieczysław Gosławski
Chirurg-Dentysta**

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki

Wymowiania i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

**CASA IDEAL
ALBERTO C. ELIAS**

CURITYBA

rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)

Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej
obok rzeźni Garmatra

FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obawia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

Kaloszki Wykonane na wzór trzewików do sznurowania
BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

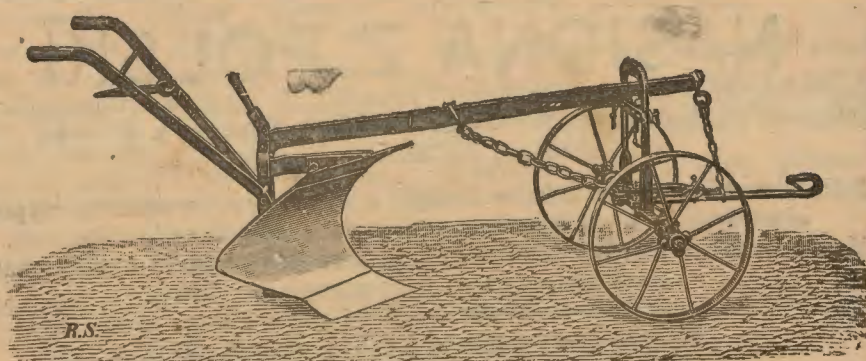
**Polska fabryka makaronu i kawy
Sao Miguel**

FIRMY GONTARSKI I SKA

Kurytyba Ulica Iguassu N. 246

Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278

**Poleca swoje wyroby w najlepszym
gatunku**



Na nadchodzący czas sadzenia!

Otrzymałmy zaowu kompletny sortyment z anych

Plugow stalowych

Systemu „Sack“ oraz innych narzędzi rolniczych, któ-
re sprzedajemy po niższych cenach

Jose Hauer Junior & Cia.

Kurytyba - Rua 15 de Novembro N. 44

Actolt-Magnetine

rejestrowany

usuwa bez powstrzymania ruchu

Osad

znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je
pełnie. Środek ten zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm
i jest przez nie stale w używany. Żądać prospekty.
Fabryka produktów chemicznych Guilherme Goldschmidt
Kurytyba, Caixa postal 372.

Gospodarzu!

Jeżeli potrzebujesz JAKIEJKOLWIEK MA SZYNY ROLNICZEJ
LUB NARZĘDZIA AL-BO CZĘŚCI SKŁADOWYCH prosimy

Cię odwiedzić nas.

Znajdziesz u nas napewno to czego szukasz.



NASZA „SECCAO AGRICOLA“ ZAJMUJE SIĘ WYŁĄCZ-
NIE MASZYNAMI ROLNICZEMI I JEST NAJWIĘKSZY TE-
GO RODZAJU W PARANIE.

Fernando Hackradt & Cia. Sattig, Ltda

CURITYBA Rua 15 de Novembro, 96 (esquina Rua Rio Branco)

lecie - rzeki w
- ale bądź z góry
- jak wyczytasz,
- Nie ciebie doty-
- bory również zn-
- granach urzędo-
- woby.
- Innej osoby
- Tak, ojeze,
- hasz, bo jest ci
- Tacyanna?
- Gapona.
- Borys skinał
- lsenia.
- Tak jest,
- Gdy wyczytałem
- krew zalała mi
- rucę się na byle
- niem bo wtem opa-
- Gapon stał się
- - I cóż pisze
- - Ojeze, Tacy-
- - Uwieszona?
- czego ją uwieszona?
- Ha, lotry! Może b-
- ma wiedziała o m-
- go podstępnie!
- wieisz, że ona je-
- - Niewinna, j-
- to to obchodził s-
- parł Borys. -
- siono i pod zarz-
- sadzono w twier-
- Ale nie na ten
- tej części i honor-
- czyniono jej p-
- pismach prostytutki
- i upadła. Ja, kt-
- ta nazywana, jak
- Gapon walczył
- mił gniew, jaki z-
- mu się zmieniła
- Udało mu się;
- takiej chwili zd-
- i umiał zapano-
- że był powołany
- nymi.
- - Odstawiono
- dzy Petropawlo-
- nym bólu głosen-
- niem?
- - Tak jest, m-
- wony jestem uz-
- wiadomość: Tacy-
- odbytej przy dr-
- mała wyrok pot-
- śmierć przez po-
- Gapon drgnął
- najmniejszego o-
- -Trepowa dz-
- (Cią-
- Ciężka więc tr-
- na teraz została
- na chodziła ro-
- pogwizdywał wa-
- stając z ogólnego
- li wyliczać, że p-
- początku przysz-
- i święto, więc m-
- spóźnić wyjazd.
- Halina od zesz-
- do komody z bia-
- semem ukryła p-
- za pieniądze, uw-
- bezpieczniejsze
- banknoty ukradki-
- i jakby nie wiesz-
- Za kilka dni
- termin rozrachun-
- i zamiar wyjecha-
- temu stanowczo.
- Bohdan odjechał
- decznie, uspokoił
- wesoly, wypoczę-
- w wagonie, a na-
- wpadł do swej s-
- iobki, którą
- dość odległym
- miasta zajmował
- Dzień był mro-
- i majestatyczny
- się wspaniale;
- dawniki, śnieg s-
- Bohdana ogarni-
- nowa ogromna r-
- już do roboty, do-
- Są takie chwile
- stroju, kiedy nad-
- jakby skrzydła
- Słapał nawet i s-
- rzej płynąc w
- przeczcu.
- Rozłonecznion-
- na drgaty świec-
- wemi barwami.
- wyraz rozradowa-
- memionych od m-
- nowi zdawało si-
- ehał się żywcem
- junacko na czbn-
- denką i wygląd-
- jące się do swia-
- Mijając lustrza-
- że i koinierz m-
- jakob odświetnie-
- po parotygodni-
- ją wszyscy i w-

— rzekł w końcu nie bez wysiłku — ale bądź z góry przygotowany, że wieść, jaką wyczytasz, będzie okropną.

— Nie ciebie dotyczy artykuł w gazecie, który również znajduje się we wszystkich organach urzędowych, ale całkiem innej osoby.

— Innej osoby?

— Tak, ojcze, innej, którą zawsze kochał, bo jest ci bardzo bliska twej...

— Tacyanny? — wyrwało się z ust pona Gapon.

Borys skinął głową na znak potwierdzenia.

— Tak jest, Tacyanny, twojej córki. Gdy wyczytałem ten artykuł o Tacyannie, krew zalała mi oczy, zdawało mi się, że uciec się na byle kogo i zduszą, nie mogłem bowiem opanować swojej wściekłości. Gapon stał się bardzo blady.

— I cóż pisze dziennik o Tacyannie?

— Ojcze, Tacyanna została uwięziona!

— Uwięziona? Wszemchny Boże! Dla czego ją uwięzono?

— Ale, lotry! Może będą dowodili, że Tacyanna wiedziała o moim planie, że sama mi go podszepnęła! Boże na niebie! Ty sam wiesz, że ona jest niewinna.

— Niewinna, jak światło słoneczne, ale co to obchodzi sądzików rosyjskich? — odparł Borys. — Tacyannę w łatach uwięziono i pod zarzutem współwiny z nami, osadzono w twierdzy Petropawłowskiej!

— Ale nie na tem koniec — oszkalowano jej cześć i honor. Najbardziejże zarzuty czyniono jej publicznie. Nazwano ją w piśmie prostytutką, nierządnicą, kobietą upadłą. Ja, która nigdy najmiej nie była nazywana, jak — "Róża z Koipina!"

Gapon walczył ze sobą, starał się stłumić gniew, jaki zawrzał w piersiach. Twarz mu się zmieniła i ręce mu drżały.

— Udało mu się; ten dziwny człowiek w jakiej chwili zdobył się na zimną krew i umiał zapanować nad sobą, dowód, że był powołany do panowania nad innymi.

— Odstawiono moją Tacyannę do Twierdzy Petropawłowskiej! — zawołał pełnym bólu głosem — do tego piekła na ziemi?

— Tak jest, mój ojcze i niestety, zmuszony jestem uzupełnić tę niepomysłną wiadomość: Tacyanna, wczoraj na sesji, odbytej przy drzwiach zamkniętych, otrzymała wyrok potępiający — skazano ją na śmierć przez powieszenie.

Gapon drgnął, ale i teraz nie wydał najmniejszego okrzyku.

— Trepowa dziecinniki witają, jako zbaw-

ca ojczyzny — ciągnął Borys i wieszając mu połowę, jaki uskutecznił.

— Tak? Wieszają mu? — zapytał Gapon rozwekłym głosem — i mówili, jak się zdaje, że wszystkie pisma urzędowe wydrukowały ten artykuł jednobrzmiąco?

— Tak jest ojcze i puszczono z temi pismami całą bandę roznośców. Mają oni polecenie roznieść pojedyncze egzemplarze wśród publiczności.

W oczach popa błysnęło.

— Teraz wiem już, do czego to zmierzają. To pułapka na mnie, Borysie. Dla tego uwięziono Tacyannę, skazano ją na śmierć tak prędko i przy drzwiach zamkniętych, i dlatego usiłują teraz rozpowszechnić wiadomości o tem po całym Petersburgu i używają pism jako pośredników rządu, gdyż liczą na to — i Trepow wcale się nie myli w tej mierze — iż ojciec, przeświadczony o niewinności rodzinnego dziecka, nie dopuści swej córki do szubienicy, jeżeli będzie mógł temu zapobiedz.

Spodziewają się, że ja wyjdę z ciemności swojego ukrycia i zechcę ratować Tacyannę.

— Zapewne, że tak jest — bąknął Borys — ale spodziewają się naprzóżno.

— O nie, mój synu — odparł Gapon, pochylając głowę — spodziewają się nie naprzóżno!

Dziś nie ma już dla mnie schronienia. Muszę wyjść stąd i udać się do tego opancy Trepowa!

Wyciągnę doń ręce i powiem mu: — zwiąż mnie a rozwiąż więzy mojego dziecka!

Stawię się przed nim i zawołam: — Każ mnie zaprowadzić na szubienicę, postawioną dla Tacyanny.

Bo ona — ona nic nie wiedziała o moim występku, jeżeli występkiem nazwać można chęć uszczęśliwienia ludu! Oto jestem, sam się oddaję na ofiarę, byle tylko moje biedne, nieszczęśliwe dziecko nie umarło!

Gdy Gapon mówił te słowa, dwie grube łzy stoczyły mu się z oczu i spadły mu na długą brodę.

Borys spoglądał zrazu na popa jak osłupiały, ale nagle pociągnął go gwałtownie do swojej piersi, objął go obiema rękoma i przycisnął do siebie.

— Ja, ojcze — zawołał — nigdy nie pozwolę, ażebyś miał uczynić jeden krok bodaj, któryby cię mógł skrzywdzić! Ach, ojcze, pociesz liczy na poczucie sprawiedliwości ze strony takiego Trepowa, o w takim razie rachuba twoja jest najzu-

na zawsze nadać inny kierunek.

Natalka żyła cicho i spokojnie w swojej wiosce rodzinnej, pracowała gorliwie jeszcze niż poprzednio, szło jej bowiem o przygotowanie sobie najskromniejszej bodaj wyprawki.

Każda młoda Rosjanka posiada skrzynię, w której przebiegają wszystko, co ma wnieść z czasem do domu męża.

Skrzynia Natalki była jeszcze zaopatrzona dość skromnie, ale co miesiąc przybywał kolejno jakiś nowy przedmiot a mianowicie spodnica, para trzewików, poduszka, narzędzie kuchenne, a każdy z tych przedmiotów Natalka pielęgnowała z prawdziwym pietyzmem. Zdawało się jej bowiem, że te drobne przedmioty szczęście jej zgotują.

Tymczasem mijały lata. Mikołaj nie dawał żadnych wiadomości o sobie i bywały niekiedy chwile, w których Natalka opanowywała wątpliwość, czy Mikołaj w ogóle żyje jeszcze i czy pozostał jej wiernym.

A we wsi byli ludzie, którzy poczytywali sobie za obowiązek przy lada okazji zachwiał w Natalce wiarę w przywiązaniu i wierności narzeczonemu.

Przedewszystkiem czynił to Michał, syn starosty.

Umiał on znaleźć drogę do serca Natalki powolno ale pewnie.

Był znanym przebiegłym, ażeby nie wiedzieć, że kto chce osiąść córkę, ten naprzód winien sobie zaskarbić względy matki. Zabrał się tedy do matki, ją jej okazywał drobne grzeczności, postarał się o to, ażeby miała częsty zarobek przy gospodarstwie jego ojca i przekonał rzeczywiście matkę, że Natalka będzie z nim o wiele szczęśliwszą, niż z Mikołajem, który Bóg wie czy żyje i co się właściwie z nim stało.

Matka, powracając z roboty, powoli przyzwyczajała wśród westchnień córkę do myśli, że Mikołaj zapewne nigdy już nie wróci i że niezawodnie nie ma go już dawno na tej ziemi.

Następnie zaczynała wychwalać starościca, że jest bogaty, przystojny, dobry, pokazywała przy tem podarunki, jakimi Michał ją obdarzał, a które w rzeczywistości przeznaczone były dla Natalki.

No, i nie bez racji mówią, że i kropla kanieli wyłobzi. Serce dziewczęcia nie jest przecie z glazu. Pokusa łatwo go się ima, to też musiało przyjść do tego, że Natalka, pomimo swej głębokiej miłości dla Mikołaja, zaczęła z biegiem czasu wątpić.

Bo też nie pisze nawet!

Wprawdzie syn starosty sprawiał jej wstręt niewymowny i na sam jego widok płonęła gniewem i niechęcią na myśl, że z czasem musi należeć do tego człowieka.

Zdawało jej się, jakgdyby ją prąd elektryczny przebiegał po ciele, na samo wspomnienie, że wypadnie jej dzielić toż małżeńskie z tym garbusiem.

Ale powoli syn starosty dobił się swego. Przynajmniej nie odrzucała już z dawną wzgardą jego zalecań, wskutek czego matka zdobyła się na zaproszenie go do swego domu.

Natalka rada nie rada, musiała znieść towarzystwo Michała.

Pewnego dnia oświadczyła mu, że poprzysięgła Mikołajowi czekać nań okrylat siedm.

A właśnie mijało już prawie siedm lat.

— A jeżeli i po siedmiu latach nie wróci — zapytał Michał — wtedy będziesz wolną przecie i oddasz mi swoją rękę, piękna Natalko? Pomyśl tylko: wprowadzę cię do domu mojego ojca, a tam znajdziesz w bród wszystkiego, co tylko zapragniesz. Skrzynię mojej matki pełną są różnych słodkości, z którymi ci będzie bardzo do twarzy. Będiesz nosiła najpyszniejsze ubrania, a żadna dziewczyna we wsi ci nie dorówna.

Matka namawiała ją także. Placząc, narzekając wyrzucała, że córka traci najpiękniejszą młodość dla jakiejś chimery, dla jakiejś fikcji, urojenia, mary, która tkwi w obłokach i znika za byle wiatru powiewem.

Wszystko, słowem składało się na to, ażeby zmusić Natalkę do wysłuchania garbatego Michała.

I oto pewnego dnia przyniesiono do wsi list od Mikołaja.

Był to ów list, w którym pełen gorącej miłości i szczęścia, jakiego pióro żadne opisać nie zdoła, młody marynarz zawiadamiał ukochaną, że jest właścicielem pięknego okrętu, że ma pieniądze, dużo pieniędzy i że prosi ją o naznaczenie dnia ślubu.

List ten jednak, przez niedbalstwo poczty rosyjskiej, nie dostał się do rąk Natalki, lecz do rąk Michała, syna starosty.

Przeczytał list i zgrzytnął zębami, poczem podał go na tysiąc kawałków i rzucił w ogień.

Następnego dnia Michał nie pokazał się u Natalki. Siedział w swoim pokoju i

Jerzy Owicz CYROGRAF

(Ciąg dalszy)

Ciężka wieść trochę, przynajmniej jak na teraz, została zażegnana. Wojniczowa chodziła rozpromieniona, Bohdan pogwizdywał wesoło, chłopcy, korzytając z ogólnego dobrego humoru, jełli wylizac, że ponieważ przypada na początku przyszłego tygodnia galówka i święto, więc mogą jeszcze o parę dni opóźnić wyjazd.

Halina od czasu do czasu zaglądała do komody z bielizną, gdzie na dnie leżała ukryta przywieziona przez matkę pieniądze, uważając, że to jest najbezpieczniejsza kryjówka. Przeliczyła banknoty ukradkiem, ciesząc się nimi i jakby nie wieszac swemu szczęściu.

Za kilka dni przypadał stateczny termin rozrachunku. Wojniczowa miała zamiar wyrzucić męża, ale oparł się temu stanowczo.

Bohdan odjechał sam, żegnany serdecznie, uspokojony znacznie, rżny, wesoły, wypoczęty. Noc całą przespał w wagonie, a nazajutrz po południu wpadł do swej studenckiej parterowej izdebki, którą nawsypót z kolegą, w dość odległym od centrum punkcie miasta zajmował.

Dzień był mroźny, słoneczny; rozległy i majestatyczny Kijów przedstawiał się wspaniale; dźwięczały ochoczo dzwonki, śnieg skrzypiał pod nogami. Bohdana ogarniała jakaś bezprzyczynowa ogromna radość życia; rwał się już do roboty, do czynu.

Są takie chwile wewnętrzne na stroju, kiedy nadmiar energii życiowej jakby skrzydła do ramion przypina. Stał nawet lżej, jakby nie idąc, a raczej płynąc w błękitnym powietrzu przezroczo.

Rozżaloneczone śnieżne pyłki szronu drgały świecąc i mieniąc się tęczyowymi barwami. Przechodnie mieli też wyraz rozradowania i wesoła na zarumenionych od mrozu twarzach Bohdanowi zdawało się, że niektórzy uśmiechają się żywcem, patrząc na jego uśmiech na cznie zmięta czapkę studencką i wyglądające z pod niej śmiejące się do świata oczy.

Mijając lustrzaną szybę, zauważył, że i koinierz mundur gra w słońcu jak odświętnie. Miał złudzenie, że go po parotygodniowym niewiedzeniu widać wszyscy i wszystko: ludzie, domy,

dorożkarskie szkapę lustrzane szyby, okryte szronem wysuszone topole i wielki, dominujący nad całym miastem, gmach almas matris. Gdyby tak spotkał Anke!... błysnęło mu w myśl.

Spojrzał na zegarek. O tej porze ma lekcję muzyki — pomyślał. Wszedł do studenckiej knajpki, mając nadzieję zastać tam któregoś z kolegów i zacerpnąć coś nowego o świecie.

Jakoż nie omylił się.

Witek Doimund siedział już przy stoliku, spożywając swe zwykłe śniadanie.

— Wiesz, Bohdan, że już trzy razy byłem u ciebie — zawołał na wstępie — i to uważasz, nie myślisz sobie, że gwałtowny afekt pchał mię po tych karkołomnych waszych israch, ale ten piernik, Koziański, na ciebie zaglądnął paroli... A że, jak ci wiadomo, papa Koziański ma zaszczyt być kuzynem Leniewskich, a uważasz, panna Maryla Leniewska...

— No, no, już wiem! Mądrej palce — dość głową w łeb!... Ależ czego chce ode mnie Koziański?.. Pewno już zgóry chce się zagwarantować, abym w jego asynusa w czasie wakacji miał drożdż wszelaką wlewał. Konda fein, ale synek leń pierwszy próby.

— Wyobraź sobie, że ten cymbał pozostaje w domu, chorowity ma być, anemiczny, doktorzy radzą trzymać na wsi. Stary ułożył sobie, że niekiedy tylko ty musisz mu synka edukować i przygotować tak, aby zdał odrazu egzamin dojrzałości. Zapłacił słono. Chce, abyś jechał z nim zaraz. Jest na to zgóry zdecydowany. Ale czy ty się zdecydujesz?.. tego już ani ja... moi drodzy parafianie, ani Keściół święty wiedzieć nie jest w stanie!..

To mówiąc Witek rozkrzyżował ręce z komicznym patosem, był to bowiem fglarz znany w całej „studenckiej“ kolonii, wyborny monologista i facecjonista.

— A pierze na niego!.. — zaklął Bohdan. — Co? Ja miałbym rzucić budę, aby się zagrzebać żywcem w ich głupiej Bursztynówce? Trzydziestoletni wzrost od koleil!.. Stary mantyka floka ma w głowie! Rzuć medycynę dla beferki! Tyfu! Wścieki się Koziański, czy jakiego licha?..

— Czegoś się ciskasz?.. Powiadam, co mówię! Chęć cię gwałtem, takną — wyrwyją. Więc, mówię ci, uważasz, tak a taki! A ty sobie wybieraj: wóz czy przewóz. Dla mnie „gans pomade“, a zresztą, wiesz co? Gdybyś się tam

machnął, zająłbym twoją norę z gustem.

— Kaś się wypchnął! Ani myślę je chęć! Właśnie mam teraz taki wścieki pęd do roboty, że powiadam ci: zgóry z drogi — lasy z drogi!

Tu Bohdan machnął ręką tak aliczycie, że aż się ciastko jedno z koryzka stoczyło na ziemię, jakby impetem jego wystraszone.

— Cyt Bohdan! Sfikswałes? Ciastko z kremem! Całą dychę zmarnował! Właśnie miałem apetyt je wygarnąć! Zaczęli mówić o czym innym. Sprawy uniwersyteckie i społeczne pochłonyły całkiem ich uwagę, rozeszli się w przeciwnie strony, przyrzekając spotkć się nazajutrz wieczorem u Leniewskich.

Bohdan obiecywał sobie wypać się „archanielsko“, chociaż w jego pokoju okazało się zimno iście podbiegunowe, szyby były okryte lodem.

Przez cały czas jego nieobecności izby nie opalono, tak że z trudem można ją było ogrzać.

„Szlamfamat“ jeszcze nie powrócił! Zima była nieswytka surowa, nocą zwłaszcza mroź ścisłał wprost żelazną dłoń.

Bohdan okryty kołdrą i płaszczem mimo to zasypiając szczykał zębami, klnąc w duchu oszczędność tej „starej małpy“ gospodyni, która pokój na różny, wychodzący na ulicę i najmniejszą w całym domu oddała lokatorem, sama się z trzema kotami mieszcała w drugiej połowie, w której pieca na nowo przerobiono.

Na wszelkie protesty studentów odpowiadała lakonicznie:

— Młodzi jesteście, krew gorąca was grzeje!

A czasem dodawała z przekąsem:

— I czego się to, szastać? Weczenie drzwi pootwierano, nie stać mię przecie na to, aby opalać ulicę!

Po tym argumente zaraz jako o zaległym komornem była mowa, a że ten temat znów był moeno studentom niemiły, zamykały się więc pośpiesznie drzwi izdebki, gdy stara gderząc dublało po korytarzu i ze swojimi kotami wiodła pieszczotliwe rozmowy.

Rzucić musiało być dobrze po północy, gdy nagle w okno Bohdana ktoś zapukał wyraźnie. Przewracał się właśnie na drugą stronę i przez sen mu zamajaczyło, że go ktoś napastuje.

Pukanie powtórzyło się.

Bohdan uniósł się na posłaniu, owio-

nęło go zimno niemiłe, z okna dmuchał wiatr z taką siłą, że czuł jak mu włosy podnosi nad czołem.

Br!.. Zły był tenaz na świat na mroź, zwłaszcza że na siebie, że się dał namówić przez kolegę, aby zamieszkać z nim w tej podłej dziurze! Gdy pokój wynajmowali w jesieni, wydawał się wcale niegorszy, ale piesby nawa: zimować tu nie chciał z dobrej woli, uragał Bohdan, obiecując sobie na pociechę, że jutro ze starą małpą „musi pogadać, jak należy!“

Znów od strony okna rozległo się nieśmiałe pukanie.

Bohdan zerwał się i siadł na łóżku wściekły z gniewu.

— A cóż to znów za szopki do krocset? — zawołał — Po nocy? Zandar-my, czy co u licha? Ale ci nie robią sobie ceremonij. Kopnęliby się przez bramę — i dobijali u wejścia!

Zapałił zapałkę — świecy pod ręką nie było. Przyszło mu na myśl, że świecę kupić zapomniął, lampa zaś wypaliła się dosna z wieczora.

A pukanie powtarzało się wciąż, niby trwożliwe, a groźny wśród panującej dokoła ciazy zupełnej:

— Duch jakiś!.. A może to ten warjat Leon przyjechał nocnym pociągim? Pewno nie może dobrać się do stróża i dawe znać o sobie. Czemuż psiakrew nie dzwoni!..

Rozbudzony już całkiem i ciąglem pukaniem podrażniony, skoczył do okna i otworzył z wewnątrz okiennicę. Ale zamazane szyby wyglądały jak grubematewo zasłony w wysmukłe, lśniące palmy tkane.

Bohdan próbował ogrzać zapałkę punkt jeden aby zrobić wylot w tej szklistej, zimnej powierzchni, ale i to mu się nie udawało.

— Kto tam? Czego chcecie ode mnie? — zawołał gniewnie, wyciągając głos, aby być słyszany.

Tym razem wyraźnie zarysował się cień ludzki na tle szyby.

— Puśćcie mnie! Na litość Boża! Dajcie ostrzeżenie choć na jedną chwilę... Skrzęplem z zimna i głodu

— A to mi dopiero wesoły pasażer! — mruknął Bohdan, zatrzeskując gwałtownie okiennicę. — Co za bezwładna śmiałość tych włóczęgów!.. Może poprostu szedł na takie fortele się bierz? Niewieleby się co prawda, pożywił u mnie! Dla biedaków są przecie przytulki za groszową opłatą!..

Trząsał się cały — zęby dygotały z zimna, jak w febrze.

Na dobitkę złęg drażniło go własne rozstręgnięcie i brsk świecy w mieszkaniu.

— Jutro zrobię zapas. — postanowił sobie — aby się w tak głupim położeniu nie znajdował!

Wydało mu się, że cichy jęk, podobny do skowyczenia psa, rozległ się za oknem.

Ulca była cicha, odludna; stróż nocny widocznie snem zmęczony przykucał w jakimś kącie, gdyż i jego miarowych kroków i drewnianej kołtarki słychać nie było.

Bohdan skrył się pod kołdrę, nacłagając ją na głowę i ziewając potężnym basem. Ogarniała go wielka sennocć, ale przytem dziwny niepokój i podrażnienie sen spędały z powiek. Odczuwał obecność owego intruza za oknem i sprawiło mu to niemal fizyczną przykrość, wydawało mu się bowiem, że oddech szyj mroźnym powiewem twarz jego muska, że coś szepce, skrzyży się, złorzeczy..

W znużonej wyobraźni poczęły wikać się obrazy prawdziwe z urojoneimi. Oczy miał zamknięte, jednak wyraźnie jakaś postać tajemnicza, wydłużająca się nieskończenie, wleciała się u stóp jego, a poza nią występowały coraz inne, całe szeregi mar zwały się z sobą, mrcząc się..

Nagle wydało mu się, że wplatają go w wielkie kolo ze strąpów i łachmanów uwite, a w nich porusza się obrzymie cielsko.. Oszy potwora błyszczące, sfinksowo wpijają się w niego z niepojętą mocą.

Oczy te zdawały się uchtaniać z w sobie, wysysać zeń siły żywotne i targły mu nerwy, jakby starając się wknąć do głębi i wyrwać mu część duszy..

Naraz ciało jego staje się ciężkiem jak bezkształtna masa oślizłej, tężącej gliny. Usta zaciskają się — oczy zapadły głęboko. Całym wysiłkiem walczy chce otworzyć powieki, mieć się na poznanie, a jakaś moc nieznaną wita-za go w otchłań coraz głębiej, głębiej, w bezświetlnie, grząskie trzęsawisko.. Czuje, iż jest tylko szczytkiem, atomem, czemś pizwile nieuchwytnem i doznaje dotykającego niemal odczucia znicestwienia. Nicostą ta nie ma trupiego zapachu zgnilizny, tylko wyraża się w bezgranicznem osłupieniu, rozprężeniu się — roznuciu się cząstek materji, zachwytujących jednak pamię do

pisal udany. charakterem list, który sam odniósł do pobliskiego miasta i tam dopiero oddał go na pocztę.

Był to list do policji petersburskiej, a w liście tym stało, że kapitan okrętu, Mikołaj Piotrowski, przyjeżdżający stale do Petersburga, znajduje się w stosunkach z nihilistami i dostarcza im materjałów do fabrykacji bomb.

Nadmieniliśmy już poprzednio, że urzędnicy policji w Rosji posiadają szczególniejszą słabość do listów anonimowych. Bardzo im to na rękę, że nie znają autora listu, gdyż w ten sposób nie są obowiązani udawadniać wiarygodności tego człowieka, że fakt oskarżenia istnieje i może być przyjęty za dobrą monetę.

Na nieszczęście Mikołaj odwiedził tego dnia kilka szynkowni petersburskich, bardzo podejrzanych dla policji, o których przypuszczano, że nihilisci znajdują tam stały przytułek. Wystarczało to dla urzędników za dowód.

Tymczasem Mikołaja nie mało dziwiło i gniewało, że nie otrzymał od swojej Natalki żadnego listu, żadnej odpowiedzi, żadnej tylę dlań pożądaney wieści.

Dlatego też postanowił lada dzień prosto udać się do wsi rodzinnej.

Lubo ta ostatnia leżała bardzo, bardzo daleko i podróż wymagała ładnego grosza, Mikołaj nie chciał brać na uwagę ani kwestji pieniężnej, ani trudów podróży, byle tylko posiadać pewność, czy Natalka została mu wierną i czy jeszcze żyła.

Wieczorem tedy położył się do łóżka postanowieniem wyjazdu najatrz z rana.

Ale w nocy na jego okręt przybyli ajenci policji, dotarli do jego kajuty i oświadczyli mu, że jest aresztowany.

Naprawdę Mikołaj zapomniał o swojej niewinności, nałożono mu kajdany, wyciągnięto zę statku do łodzi i dostawiono do brzegu.

Tu stał już w pogotowiu wóz, który odstawił młodego kapitana do twardzy Petropawłowski.

Wrzucono go do wstrętnej nory i naprożno domagał się krzykiem Mikołaj, ażeby go choć przesłuchano, pragnie bowiem dowiedzieć, że był niewinny.

Bał Boże drogii! Przesłuchanie! Jest to w Rosji dla więźnia delikates, jakiego nie byłoby często kosztuje.

Przed pierwszym przesłuchaniem upływa zwykle dwa miesiące. W większości jednak wypadków trwa to o wiele dłużej, że nieraz rok przechodzi, a więzień

nie wie nawet za co go uwięziono, co mu zarzucają i za co pokutować.

Mikołajowi krwawiło się serce na myśl, co teraz stanie się z Natalką i nie tylko z nią, ale i z jego mieniem z którego był tak dumny, z jego okrętem.

Gdy się o to pytał dozorca więzienia, ten wzsuszał tylko ramionami. Żadnego sędziego nie widział, a napisać listu nie pozwolono mu, jak również odmówiono mu adwokata, który mógłby bronić praw jego pod każdym względem.

I rzeczywiście, podczas gdy Mikołaj Piotrowski przebywał w więzieniu, dobroczynna policja rosyjska czyniła go systematycznie żebrakiem — nikt bowiem nie dbał o okręt.

Okręt ten leżał w porcie na Newie. Załoga rozeszła się, przepędzona przez policję; okręt stał się wolny, jak ptak; zewsząd schodzili się rabusie, którzy stopniowo okradali, co się dało, aż w końcu okręt zamienił się na szkielet.

Co tylko było nie przyklejone, nie przybite — wszystko stało się pastwą kradzieży. Biedacy potrzebowali przeciw drzewa na opał, a w Rosji bierze się je wszędzie gdzie tylko znaleźć można.

Maszy obalono, nawet dach został porębany, a kosztowne belki poćwiartowane na opał.

Z nadejściem nocy, podejrzane osobistości ciągnęły na „Natalkę“ i szerzyły dzieło zniszczenia.

Potem nastąpiła ostra zima, mróz zapanował dotkliwy i Newa ścięła się lodem.

Okręt został uwięziony, a stał hen daleko, już przy samym końcu palu.

I nikt już nie zwracał uwagi na jego szkielet, bo już nic nie było na nim do zrabowania.

ROZDZIAŁ 116.

Chronienie Gapona.

Borys, kowal, skierował teraz, pomimo to swoje kroki przez lód do szkieletu okrętu, który odbijał się ciemną plamą na białej powierzchni lodu.

Zaledwie Borys dotarł do okrętu, ujął za linę, zwisającą się z jednego brzegu, wdrapał się po niej i zeskoczył na pokład.

Zbliżył się do otworu prowadzącego w głąb statku. Nagle z otworu skierowano ku niemu lufę fuzji.

— To ja, przyjacielu! — szepnął Bo-

fys — wpuść mnie, stary, przynoszę ważną nowinę.

Lufa znikła i Borys wsunął się w otwór.

— Dziękuję Bogu, że powróciłeś szczęśliwie — ozwał się głos popa Gapona.

I jednocześnie zaprowadził młodego kowala do małej komórki.

— Lękałem się już, że cię spotkało jakie nieszczęście!

Komórka, w której znajdowali się obaj mężczyźni, była przedtem kajutą nieszczęśliwego Mikołaja Piotrowskiego.

Z różnych przedmiotów jej umeblowania nie a nic nie ocalało, gdyż hieny wyniosły wszystko, co tylko posiadał ten zasobny okręt.

Ale pop Gapon, który obrał sobie te szczątki statku na schronisko, wystarał się jednak o słomę dla siebie i Borysa.

Przytem ludzie ci sporządzili sobie stół ze skrzyni i dwa stołki ze skrzyni mniejszych.

Na stole stały resztki obiadu, który w takich warunkach musiał być bardzo skromny.

Talerz z kielbasą, inny z owocami, przytem bochenek chleba, butelka z wodką, opróżniona do połowy, oto cały posiłek obu zbłądów.

Pop Gapon, od czasu, jakżeśmy go widzieli, mało się zmienił.

Posiadał jeszcze swój wzrost wysoki, którego losy nie zgłębły i nie pochylily. Długa, czarna broda, okalająca jego szczupłą twarz, przeświecała tylko gdzieś gdzieś siwizną, a świecące się czarne włosy spadały mu aż na ramionu.

W oczach jego jeszcze błyszczał dawny ogień ożywienia, który siedzi w parze z miłością wewnętrzną dla wszystkich ludzi na ziemi, z ową miłością, którą nam Chrystus zalecił.

— Tak, Borysie, mój przyjacielu — zawołał Gapon, obejmując towarzysza swojej samotności i przyciskając go do pierśi — miałem uzasadnioną obawę o ciebie ale sam chciałem przejść się po Petersburgu, ażeby się dowiedzieć, co o nas myślą i mówią i jak stoi nasza sprawa. Opowiadaj tedy, co słysząc nowego?

— Czy rząd istotnie swoimi krwawymi postępkami stłumił bunt w zarodku? Nie chcę w to wierzyć, gdyż nie był to krzyk o pożywienie, na który można odpowiedzieć, wysyłając parę tysięcy wozów z chlebem — nie, był to okrzyk ciemiężonego ludu, domagającego się wolności!

Ogień, jaki roznieciłeś, ojcze — odparł Borys — tli się pod popiołem, płomienie

buchną niebawem i będą rosły, możem być tego pewien.

Cały Petersburg jest wzburzony i jeżeli policja wyobraza sobie, że jej się uda stłumić rewolucję, już to samo dowodzi, że nie ma najmniejszego wyobrażenia o duszy ludu.

Falszem jest bowiem, że lud można częstować raz ciastkiem, raz batem.

Lud, to nie głupie dziecko, lud, w chwili, gdy powstaje, domagając się wolności, jest człowiekiem dojrzałym.

— Więc stary ogień tli się jeszcze? — zawołał Gapon z rozjaśnioną twarzą — to dobrze, Borysie, wybora przynosisz mi nowinę.

Byle tylko lud nie dał się wciągnąć w ekscesy, które może byłoby bezcelowe.

Dzień 22 go stycznia poczył nas, że nie możemy się spodziewać ojcowskiej miłości od cara, którego wszyscy czciliśmy jak ojca. Wiemy teraz, że chcąc uzyskać cośkolwiek, musimy przemówić doń innym tonem.

I głos ten rozlegnie się donośnie i nie długo potrwa a płomień, wzniecony w Petersburgu na ołtarzu wolności, krwawą luną zabłyśnie po całej Rosji, i że wszędzie, gdzie lud spostrzeże tę lunę, wstanie za brzoń pochwyli!

Ale teraz powiedz mi, mój synu: czy szukają nas gorliwie? Możesz mi powieść dzieć prawdę z całą szczerością, gdyż wiedziałem w chwili, gdy m stawał na czele ruchu, że życie postawiłem na karzę.

Dlatego też bynajmniej nie przeraża mnie wiadomość, że szubienica jest już przygotowana dla mnie!

— Szubienica już stoi, ojcze — odparł kowal Borys z dzikim śmiechem — ale ten, kto ma wisieć na niej, znajduje się już pod dobrą strażą. Tu nikt cię nie odkryje, choćby cały Petersburg został przeszkany od góry do dołu.

— Przynosisz mi więc doskonałe wieści, mój chłopcze — zawołał Gapon — niechże cię Bóg za to błogosławi, ale co to wyjmujesz z kieszeni? Jakaś gazeta?

O, pozwól mi ją przeczytać, niech zobaczę, jak te niegodziwe pisma, przekupione przez rząd, szkalują popa Gapona.

Nie, nie chowaj gazety, jestem z góry przekonany, że mnie nazywają nędznikiem, mordercą i tym podobnym.

Ale Borys nie wypuścił pisma z ręki i trzymał je przy pierśi. — Głuchy był przemawiał mu z rysów, tajemny niepokój tryskał mu z oczu.

— Ojcze, dowiedz się, co stoi w tej ga-

W Brazylii z dołu. W ryce Pół Wyc N. 2 Wyc

Wystawa o lipca roku 19 dzona w gmachu BRANCO W dajemy do w stawców nas MIN wystawy

KUKURY 12 ładnych k oczyszczonych mów kukuryd go samego g rannie obrane powinne być wszystkie zół te, oprócz teg albo miękkie albo koński z Do wysyłki k dę bardzo najlepiej każd starą gazetę ułożyć do pu lo papierem u ruszały.

ZBOŻE I każdego gatun gr. i o ile mo

Wiadomo

MEKS POCIĄG, I ŻEPÓW. Zg raportem urzę niosło śmierć, jantów napad na pociąg pos dalajara do st pad miał mi Barca, w stan

Była to pot mająca sobie jen rewolucyjn wybiciu do no wcz, rebeljanci wozów i podp Zbrodnię tę pisuje Kościół tekstem zaczą nia. Szczęściu skupów katoli czorem z mies pociąg i wywi

Inni biskupi sykańscy albo też sami uszi Ostatnim u deportowanych wswadzeniem ich redo, było wyo zaprzeczające burzał ludnoś też by księża z niem biskupów padzie na poci

KA POLSK TOWARZYST NE W WINN pegu zawiązau Katolickie Tow ne Powołano i braniu odbyten e-na czele tego Wiel. Ks. A. boszcz parafji prezesem jest V pki, proboszcz p t go. Celem T-wa

kładną o tem, że były skoncentrowane do niedawna, połą zone jakąś niewidzialną nicią. Dobrzego samonalizy rozprysniętych w nieskończenie drobne pyłki atomów ciała i duszy... Bohdan miał we śnie zeznanie, iż to wszystko co odczuwa jest snem, i starał się uśpioną wolę pchnąć odruchowo w kierunku wizji, mających jakby realniejszy związek z jego życiem. Mgliste mu przelotnie smukła postać złotowłosej dziewczyny, którą poznał na jakimś balu u Leniewskich. Dom Leniewskich, niezmiernie gwarny, gościnny i ożywiony, był dla studentkiej młodzieży jakby lufcikiem na wielki świat. Oprócz córki domu, której asystowali wszyscy „de regueur“, przewijały się przez salony Leniewskich całe zastępy starszych i młodszych panien, zwłaszcza towarzyszek z pensji czarneckiej Maryli. Były pomiędzy nimi blade i wiotkie, jak z prerafaelistowskich obrazów lilijki i tryskające życiem i wesołem, jak krew z mlekiem, kresowe „dzieuchy“ (ciąg dalsze nast.) Powaga naukowa, zastu gująca na pewne zaufanie. I znana dobrze w całej Brazylii, gdyż leczył już w pierwszorzędnych miastach z znakomitymi wynikami, wybitny lekarz Dr. Ferreira de Araujo, który także posiada formuły recept na pozytywne lekarstwa, oświadcza, że „Galenogal“ działa dobroczynnie w chorobach na tle syfilisu. Tak się wyraża lekarz posiadający ogromne doświadczenie i który skutkiem swej długoletniej praktyki oddaje niezmiernie usługi szpitalowi „Santa Casa“, w którym wśród grona lekarskiego jest powagą wybitną. Należ podpisany lekarz, dyplomowany przez Wydział lekarski w Bahji poświadczając, że używał „Galenogalu“ preparatu swego sławnego kolegi D-ra Frederico W. Romano, w chorobach na tle syfilisu zawsze z dobrym wynikiem. Dr. E. Ferreira de Araujo. Najlepszym środkiem czyszczącym krew przy syfilisie i chorobach krwi, według zdania najwybitniejszych lekarzy specjalistów, jest „Galenogal“, jedyny preparat naukowo sporządzony na podstawie długoletnich i dokładnych studiów i badań i to w szpitalach prywatnych i publicznych, do których napływa dziennie około 100 chorych. Zetwierdzony przez D. G. S. P. pod N. 211 z 2 października 1917 N. 97 P.

Acosmalte GARANTIDO Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szarol Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw. Uwagażcie na zieloną markę z napisem ACOSMALTE-GARANTIDO, która jest przyklepiona na każdym garnku. NIE ROZBIJAJĄ SIĘ, NIE PEKAJĄ, ANI NIE KRUSZY SIĘ EMALJA. Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy. Naczynia te lane z żelaza, emaljowane są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogzewają, odporne na ogień nadają się też dla kolonii, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiegokolwiek inne. SPROBUJcie! Garnki te są do nabycia we wszelkich większych sklepach. Industrias Reunidas „ALBA“ S. A - Rio Nasiona kapusty przewyższające swą doskonałością wszystkie dotąd znane gatunki o głowach wielkich i twardych jak żelazo dostać można tylko W ROLSKIM SKŁADZIE NASION Travessa Zacharias 5 — Kurytyba W. Żagolowicz Skórki zwierzęce ze wszelkiego rodzaju zwierząt jak jaguaterica, gatto do matto, bijou (wyjec) lontry (wydry) lisów (graxi), cachorro do matto, ant, mrówkojadów, tygrysów brazylijskich (ony), tamandua etc etc. wężów, jaszczurów, żmij, żab (długich rogatych) pancerników (tatú) etc tudzież ljanu w przekroju o pięknych desenjach jakoteż papugi wszelkiego rodzaju zakupuje pewne Towarzystwo handlowe w Rio de Janeiro. Pośredniczy w kuoniu i sortezadzy redaktor „Gazety Polskiej“, do którego należy przesyłać wszelkie skórki i okazy ptaków, każda z osobna opakowana, z podaniem ceny nazwy i gatunku. Kto chce mieć dobre i gwarantowane NASIONA niech zwróci się do POLSKIEGO SKŁADU NASION Travessa Zacharias 5 — Kurytyba



Panna młoda. Ież to radości było w dzień ślubu jakież różne uczucia przenikły serca wszystkich. J-k wspaniale był ozdobiony kościół. Ież światła płonęło i jak pięknie kwiatami był ozdobiony ołtarz. A dom był pełen gości i muzyka rozlegała się w nim. Kieliszki napelniano szampaem i wypijano na zdrowie nowożeńców. Lecz oto nagle dostaje Panna młoda okropnych bólów głowy i nerwozy. Cóż robił Mocny Brzo! Nic jak tylko zażyć dwie pastylki CAFIASPIRINA. Pęć minut po zażyciu Cafiaspiriny bóle ustąpiły i znowu powróciła ogólna radość. Pierwaz troską ojca powinno być przed urzadzaniem jakiegokolwiek zabawy na rzód zakupić Cafiaspirine. NIE ATAKUJE ANI SERCA, ANI NEREK. Nie należy przyjmować pastylek pojedynczych i prosić o tubkę zawierającą 20 astylek, albo kopor z 2 pastylkami, albo wreszcie małą paczusię (disco) zawierającą 1 pastylkę. Jest także doskonałym środkiem przeciw bólowi głowy, neuralgii i reumatyzmowi. Reguluje obieg krwi i wzmacnia sily. BAYER